

Stanisław Judycki

PERPCEPCJA ZMYŚŁOWA

1. Struktura percepcji: A. Podstawowe określenia; B. Naoczność; C. Przedmiot percepcji; D. Pole percepcji; E. Horyzontalność. **2. Wrażenia i dane zmysłowe:** A. Wrażenie i spostrzeżenie; B. Dane zmysłowe; C. Krytyka koncepcji danych zmysłowych. **3. Wiedza percepcyjna:** A. Treść percepcyjna; B. Percepcja i sąd; C. Bezpośredniość i pośredniość wiedzy percepcyjnej. **4. Ciało jako przedmiot i narzędzie percepcji:** A. Ciało wizualne; B. Ciało dotykowe; C. Ciało woli i ciało kinestetyczne; D. Ciało obiektywne. **5. Jakości pierwszorzędne i drugorzędne:** A. Uwagi wprowadzające; B. Materializm; C. Dyspozycjonalizm; D. Mentalizm; E. Model przyczynowy. **6. Wyjaśnienia percepcji zmysłowej i sceptycyzm:** A. Problem percepcji i filozofia; B. Komputacja i percepcja; C. Sceptycyzm partykularny i powszechny.

1. Struktura percepcji

A. PODSTAWOWE OKREŚLENIA

Od czasu powstania systematycznych teorii naukowych, dotyczących różnych aspektów ludzkiego poznania, percepcja zmysłowa stała przedmiotem badań w wielu dziedzinach empirycznych, w psychologii eksperymentalnej, neurofizjologii, anatomii, biologii, fizyce, a od czasu pojawienia się analogii komputerowej, dotyczącej sposobu funkcjonowania ludzkiego umysłu, próbuje się formalnych metod modelowania spostrzegania zmysłowego. We wszystkich tych dziedzinach percepcja jest traktowana jako proces należący wyłącznie do dziedziny świata naturalnego i przy takim założeniu metodologicznym dąży się do ukazania jego składników, praw, którym podlega, oraz jego całościowej struktury. Czy, uwzględniając ten stan rzeczy, można dzisiaj jeszcze twierdzić, iż pozostaje jakiś obszar dociekań w tej dziedzinie dla analizy filozoficznej? Formułując tego rodzaju pytanie, pomijam takie jego rozwiązanie, według którego jedynym zadaniem dla filozofa jest syntetyczne przedstawienie wyników badań empirycznych na temat percepcji zmysłowej oraz jakiś komentarz co do ich zasięgu i dalszego przebiegu. Czy zatem przy dzisiejszym stanie wiedzy filozoficzna analiza percepcji zmysłowej jest przedsięwzięciem nadal sensowym?

Tego rodzaju pytanie da się jednak sformułować nie tylko w odniesieniu do percepcji, lecz także w odniesieniu do wielu innych zagadnień filozoficznych, do badań nad świadomością, pamięcią, do problemów dotyczących natury czasu, przestrzeni itd. Wykazanie, że we wszystkich tych dziedzinach istnieją pewne bardzo podstawowe zagadnienia, które wykraczają poza zagadnienia podlegające obserwacjom, eksperymentom i hipotezom na nich opartym, musi wyglądać za każdym razem odmiennie, to znaczy, musi być związane ze specyfiką tych dziedzin, w wypadku zaś percepcji zmysłowej będzie przedmiotem poniższych rozważań. W ich trakcie będę starał się ukazać, że istnieją bardzo podstawowe problemy dotyczące

natury percepcji zmysłowej, które nie zostały dotąd zredukowane do zagadnień empirycznych oraz że nie widać żadnego uzasadnienia dla tezy, iż kiedykolwiek dojdzie do ich empirycznej redukcji. Do takich problemów należą m.in., mająca swoje korzenie w filozofii starożytnej, a wyraźnie sformułowana w czasach nowożytnych, kwestia relacji pomiędzy tzw. jakościami pierwszorzędnymi i drugorzędnymi, spór pomiędzy realizmem bezpośrednim a pośrednim oraz pomiędzy realizmem i fenomenalizmem, zagadanie roli ciała w spostrzeganiu zmysłowym. Przykładem problemu granicznego problemu pomiędzy tym, co można badać empirycznie a tym, co stanowi 'wieczny' problem filozoficzny, może być zagadnienie sposobu powstawania doświadczenia głębi przestrzennej, które było rozważane przez filozofów nowożytnych, a później stało się przedmiotem, trudnych dzisiaj jeszcze do oceny, wielu hipotez empirycznych.

Spostrzeganie zmysłowe, wzgl. percepcja zmysłowa (gr. *αἴσθησις*, łac. *perceptio*, *sensatio*) - w celu odróżnienia od spostrzegania wewnętrznego (introspekcji), określane czasami jako zmysłowe spostrzeganie zewnętrzne - jest przedstawianiem (*repraesentatio*) sobie czegoś za pomocą zmysłów. Wyrażenie 'spostrzeganie zewnętrzne' jest abstraktem, pod który podpadają spostrzeganie wzrokowe, słuchowe, dotykowe itd. Spostrzeganie zmysłowe dostarcza 'materiału' dla poznania, natomiast poznanie powstaje dopiero w efekcie 'włączenia' się myślenia, które (pojęciowo) 'formuje' materiał percepcyjny do postaci (obiektywnych) sądów. Percepcja zmysłowa stanowi podstawę do uchwycenia przez myślenie (rozum) różnego rodzaju relacji, zawiera w sobie 'motywy' prowadzące do myślowego wytworzenia różnych pojęć, kategorii, schematów itp.

Spostrzeganie zmysłowe jest 'zauważaniem', 'znajdowaniem', 'napotykaniami' danych, obiektów, przedmiotów należących do świata zewnętrznego i jako takie jest ono czymś odmiennym od samego tylko 'doznawania wrażeń'. 'Doznawanie wrażeń' jest przeżywaniem względnie prostych treści świadomości, np. słyszeniem pojedynczego dźwięku lub widzeniem nagłego rozbłysku światła, natomiast spostrzeganie zmysłowe polega na 'ujmowaniu', na interpretacji kompleksów wrażeniowych jako reprezentantów określonego przedmiotu lub własności przedmiotowej, jest ono odnoszeniem treści wrażeniowych do pewnego obiektu. Doznajemy takich na przykład wrażeń zmysłowych, jak zieleń, szorstkość lub kształt, a dopiero dzięki nim spostrzegamy same przedmioty i ich własności. Interpretacja wrażeń zmysłowych, dokonująca się trakcie procesu spostrzegania, prowadzi do ich obiektywizacji. Treść percepcyjna jest całością aktualnie przeżywanych wrażeń, podczas gdy przedmiot percepcji jest tym, co jest przez te wrażenia reprezentowane.

Przedmiot (obiekt) percepcji zmysłowej jest 'na zewnątrz' spostrzegającego podmiotu i jego świadomości, a to znaczy, że przedmiot ten jest czymś odmiennym od samego podmiotu i od spełnianych przezeń aktów spostrzegania, przedmiot jednak, jako spostrzegany i jako spostrzegalny,

jest złączony ze spostrzegającym podmiotem, nie jest więc czymś całkowicie poza świadomością. Zmysłowe spostrzeganie zewnętrzne jest świadomym, wewnętrznym procesem, a jego 'zewnętrzność' polega na tym, że jest ono spostrzeganiem czegoś zewnętrznego jako zewnętrznego, a więc czegoś, co nie należy do podmiotu i do jego świadomości.

Spostrzeganie zmysłowe nie tylko jest każdorazowo odmiennie przebiegającą syntezą i obiektywizacją doznawanych wrażeń, lecz zawiera także składniki pochodzące z reprodukcji pamięciowej. Składniki te w trakcie procesu spostrzegania zostają połączone z aktualnie obecnym w świadomości kompleksem wrażeń. Aby na przykład ująć aktualnie doznawane wrażenia zieleni, kształtu, szorstkości itd., jako percepcyjne własności przedmiotu złożonego z pnia konarów, gałęzi i liści, potrzebna jest zautomatyzowana reprodukcja pamięciowa, która polega na stosowaniu do wrażeń wcześniej nabytych pojęć i schematów. Odniesienie kompleksu wrażeń do określonego obiektu jest funkcją myślenia, chociaż samo to odniesienie nie polega na 'logicznym' procesie myślowym. W kontraście do doznawania wrażeń, które jeszcze nie posiada wyraźnego 'uformowania' przedmiotowego, percepcja zmysłowa jest świadomością przedmiotową.

B. NAOCZNOŚĆ

Spostrzeganie zmysłowe stanowi podstawowy *modus* wszelkiej naoczności: w przypomnieniu przypominamy sobie coś, co niegdyś było spostrzegane, w oczekiwaniu oczekujemy czegoś, co będzie spostrzegane, w wyobrażeniu (fantazyjnym) wyobrażamy sobie coś, co mogłoby być spostrzegane. To samo dotyczy świadomości obrazu lub znaku. Spostrzeganie zmysłowe jest także fundamentem wszystkich aktywności teoretycznych umysłu ludzkiego, wszystkich rodzajów pojęć i sądów oraz struktur z nich złożonych. Spostrzeganie zmysłowe jest również podstawą ateoretycznych sposobów zachowania się człowieka: napotkany człowiek, poza wartością, którą mu przypisujemy, posiada także aspekt prostej spostrzeżeniowej obecności, podobnie jak narzędzie poza wartością użytkową, którą 'na' nim bezpośrednio widzimy, jest obecnym percepcyjnie obiektem fizycznym; to samo dotyczy wszystkich wytworów kultury zobiektywizowanych w trwałym materiale, instytucji społecznych, dzieł sztuki itd. Z drugiej jednak strony obiekty prezentujące się w obrębie ludzkiej percepcji zmysłowej nigdy nie są dane jako 'czyste' rzeczy fizyczne, nasze spostrzeganie zmysłowe zawsze jest niejako 'przetkane' latentnymi oczekiwaniami, fantazjami, jakościami wyrazowymi (w tym ostatnim wypadku chodzi o to, że coś jest spontanicznie spostrzegane jako pociągające lub odpychające, jako wrogie lub przyjazne itp.).

C. PRZEDMIOT PERCEPCJI

Na poziomie codziennego doświadczenia za przedmioty percepcji zmysłowej uznajemy obiekty, które istnieją niezależnie do tego, czy

są przez kogokolwiek spostrzegane, czy nie. Ta cecha odróżnia obiekty fizyczne od obrazów sennych i od tzw. obrazów następczych (z obrazem następczym mamy do czynienia na przykład wtedy, gdy w trakcie patrzenia na jasno świecącą lampę szybko zamknijemy oczy i potem nadal widzimy jej kontur na ciemnym tle). Jest kwestią dalszej interpretacji, co to znaczy, że obiekty fizyczne są niezależne od naszych spostrzeżeń, w tej chwili chodzi tylko o zinventaryzowanie przednaukowych i przedfilozoficznych przeświadczeń dotyczących przedmiotów percepcji zmysłowej.

Obiekty percepcji zmysłowej nie tylko traktujemy jako obiekty niezależne od skierowanych do nich aktów spostrzegania, lecz również jako coś, co posiada publiczny charakter, to znaczy, uznajemy je za przedmioty, które mogą być obserwowane przez wiele podmiotów: chociaż faktycznie, w danych okolicznościach określony obiekt może być dostępny tylko dla jednego obserwatora i w tym sensie może być potraktowany jako prywatny, to jednak jest on w zasadzie publiczny, gdyż przy zmianie okoliczności może stać się dostępny dla innych podmiotów. Te dwie charakterystyki, to znaczy niezależność i publiczność, są koniecznymi warunkami uznania czegoś za obiekt percepcji zmysłowej, lecz nie są to warunki wystarczające, gdyż na przykład obiekty matematyczne są niezależne od nas i są czymś publicznym, lecz nie są przedmiotami fizycznymi.

Obiekt percepcji zmysłowej to taki obiekt, który jest neutralny w stosunku do danych pochodzących z różnych zmysłów tej samej osoby, to znaczy, może on być oglądany, dotykany itd., a wszystkie jego jakości (kolor, kształt, zapach) są traktowane jako należące do tej samej rzeczy. Podstawową neutralnością jest tu neutralność w stosunku do wzroku i dotyku, gdyż tylko stosunkowo niewielka ilość obiektów percepcji dostarcza informacji na temat swego uposażenia własnościowego przez wszystkie zmysły.

Podstawowym wyznacznikiem fizyczności obiektów percepcji zmysłowej jest posiadanie przez nie lokalizacji przestrzennej i czasowej oraz rozciągłości przestrzennej i czasowej. Ten warunek fizyczności obiektów percepcji nie pozwala na potraktowanie tzw. przedmiotów abstrakcyjnych jako obiektów percepcji zmysłowej. Przedmioty, o których mówi na przykład matematyka, nie są możliwymi obiektami percepcji zmysłowej, podobnie też nasze fantazje, które nie są wprowadzicie czymś abstrakcyjnym i ogólnym, lecz brakuje im charakterystyk przestrzennych: nie da się mierzyć przestrzennej rozciągłości tworzonych w fantazji przedmiotów, chociaż wyobrażeniom fantazyjnym da się przypisać pewną lokalizację i rozciągłość czasową w strumieniu świadomości.

Nie każdy przedmiot, który uznalibyśmy za przedmiot fizyczny, może być obiektem zmysłowych odniesień percepcyjnych: tzw. cząstki elementarne, których istnienie przyjmuje współczesna fizyka, uznajemy za obiekty fizyczne, lecz nie mogą one stać się bezpośrednim przedmiotem naszych aktywności percepcyjnych, gdyż są zbyt małe (pomijam tu kwestię, czy są to w ogóle pewne stabilne 'rzeczy', a nie tylko swoiste 'perturbacje' pola sił). Obiekty percepcji nie mogą być również zbyt duże: kosmos uzna-

jemy za obiekt fizyczny, ale nie za obiekt możliwego ujęcia spostrzeżeniowego. Dotyczy to również takich obiektów, jak pola magnetyczne, atmosfera, ocean. Rzecz fizyczna, aby mogła stać się przedmiotem ludzkiej percepcji zmysłowej, musi być zatem rzeczą *średnich rozmiarów*.

Fizyczność obiektów percepcji, to także ich 'stałość', przy czym na sens tej 'stałości' składają się dwie własności: posiadanie trzech wymiarów i nieprzenikliwość. Dwa kawałki lodu są, właśnie ze względu na swoją trójwymiarowość i nieprzenikliwość, fizycznymi obiektami percepcji zmysłowej, lecz już parę wodną, która z nich powstanie, jest o wiele trudniej skategoryzować jako obiekt fizyczny. Przykład ten uwidacznia, że oprócz stałości, jako trójwymiarowości i nieprzenikliwości, za warunek bycia fizycznym obiektem percepcji zmysłowej należy też uznać łatwą kategoryzowalność: przedmioty, które trudno jest potraktować jak należące do jakiejś ze znanych nam kategorii, nie będą uważane za przedmioty fizyczne.

Fizycznymi obiektami percepcji zmysłowej są te rzeczy, które oddziałują na nasz aparat zmysłowy, a więc takie, które są przyczynami pojawiających się w nas stanów percepcyjnych. Przedmioty abstrakcyjne nie spełniają tego warunku, gdyż trudno jest przyjąć, że - podobnie jak czerwień róży jest fizyczną przyczyną percepcji odnoszącej się do czerwonej róży - pewien abstrakcyjny stan rzeczy, wyrażany na przykład w twierdzeniu Pitagorasa, jest przyczyną naszych myśli na ten temat. W wypadku autentycznych przypomnień, to znaczy przypomnień nie będących tzw. fabrykacjami pamięciowymi, odnosimy się do minionych i dokonanych przez siebie percepcji (wczorajsze spostrzeżenie czerwonej róży) i właśnie ten miniony stan rzeczy uznajemy za przyczynę aktualnego przypomnienia, lecz przyczyna ta jest zapośredniczona przez bardziej skomplikowany łańcuch przyczynowy niż ten, który ma miejsce w wypadku aktualnie rozgrywającej się percepcji czerwonej róży.

Warunek przyczynowy jest koniecznym warunkiem uznania czegoś za percepcję obiektów fizycznych, lecz nie jest to warunek wystarczający, ponieważ percepcja zmysłowa nie jest wyłącznie procesem fizyczno-kausalnym, lecz zawiera także drugi istotny składnik, którym jest *intencjonalność*. Intencjonalność oznacza w tym wypadku aktywność podmiotu, który nie tylko pasywnie rejestruje oddziaływania pochodzące ze strony świata fizycznego, lecz także odnosi się do określonych treści, interpretuje napływające ze świata przedmiotowego pobudzenia, nadaje im pewien sens (znaczenie), wykorzystując posiadane kategorie, pojęcia, schematy, stereotypy.

D. POLE PERCEPCJI

Podmiot dokonujący aktów percepcji jest podmiotem cielesnym, ale też i samo ciało, stanowiące swoisty organ spostrzegania, także jest pewnym obiektem współspostreganym w trakcie percepcji. Rola ciała w percepcji zmysłowej będzie analizowana poniżej, teraz natomiast zostaną wzięte pod

uwagę tylko te aspekty ciała, które łączą się z zagadnieniami dotyczącymi pola percepcyjnego oraz z horyzontalnością spostrzegania zmysłowego.

To, co jest dane w trakcie spełniania aktów percepcji, dane jest w postaci różnych pól: pola wzrokowego, dotykowego, słuchowego, węchowego. Dane pojawiające się w obrębie poszczególnych pól posiadają lokalizację czasową i przestrzenną, jak również rozciągają się w czasie i w przestrzeni. Mimo że można odróżnić pola percepcyjne dla poszczególnych zmysłów, to faktyczny przebieg percepcji jest taki, że nie spostrzegamy wyizolowanych pól: świat zmysłowy jest syntezą różnych pól percepcyjnych. Tę samą rzecz, którą widzimy, możemy dotknąć, może ona być źródłem dźwięku lub zapachu itd.

Gdy ograniczymy się do zmysłu wzroku, to trzeba zauważyć, że pole wzrokowe jest polem zorientowanym. W jego centrum znajduje się posiadający ciało podmiot, a wszystkie rzeczy pojawiają się w pewnych 'tam' w stosunku do centralnego 'tu', które zajmuje ciało podmiotu. Pole wzrokowe, ze względu na podział na jedno centralne 'tu' i wiele różnych 'tam', jest polem heterogenicznym. Pole dotykowe nie ma charakteru pola całościowego, lecz są to części pola lub pola częściowe. O ile przedmiot w polu wzrokowym jest stale obecny pomiędzy swoją optymalną prezentacją a zniknięciem w najbardziej niewyraźnej dali, o tyle przedmioty pojawiające się w polu dotykowym albo prezentują się optymalnie (lub prawie optymalnie), albo w ogóle przestają być dotykowo obecne. Z drugiej jednak strony jesteśmy stale dotykowo obecni w świecie, natomiast obecność wzrokowa może zostać przerwana.

Strukturalizacja pola wzrokowego na wyróżnione 'tu' i wiele 'tam' jest przekraczana w każdym akcie percepcji ze względu na faktyczny ruch podmiotu i współświadomianą przezeń potencjalność tego poruszania się. Każde 'tam', w którym podmiot nie znajduje się aktualnie, jest ujmowane jako potencjalne 'tu'. W ten sposób spostrzegana bezpośrednio heterogeniczność pola wzrokowego jest jednocześnie w każdym akcie percepcji apercypowana, to znaczy współujmowana, jako fragment homogenicznej przestrzeni wzrokowej.

Każdorazowe pole percepcyjne cielesnego podmiotu jest uświadamiane jako pole faktycznie ograniczone: jest ono ograniczone ze względu na zajmowany punkt widzenia, ze względu na zainteresowania, jakimi kieruje się podmiot, ze względu na aktualne jego możliwości itp. Świadomości faktycznej ograniczoności każdorazowego pola percepcji towarzyszy jednak świadomość jego potencjalnej nieograniczoności. Podmiot percepcji nie jest bowiem wyłącznie podmiotem cielesnym, ale jest też podmiotem wyposażonym w świadomość i intencjonalność i w tym sensie można powiedzieć, że jest podmiotem cielesno-duchowym. Ze względu na cechę intencjonalności każdorazowo ograniczone pole percepcyjne jest polem potencjalnie nieograniczonym. Tego rodzaju współświadomość potencjalnej nieograniczoności pola percepcji jest niejako 'wbudowana' w każdy akt spostrzegania. Nie polega ona na jednak na osobnym i wy-

rażnym przeświadczeniu, że świat, jako całość czasowo-przestrzenna, jest aktualnie nieskończony, lecz jest, ciągle obecną w tle każdego spostrzeżenia zmysłowego świadomością zdolności do przekroczenia każdego ograniczenia.

E. HORYZONTALNOŚĆ

Gdy spostrzegamy pojedynczy przedmiot fizyczny, na przykład drzewo w lesie, to w spostrzeganiu tego przedmiotu należy odróżnić współspostregany horyzont od tego, co jest w centrum uwagi. Spostrzegając pojedynczą rzecz fizyczną, zawsze koncentrujemy się na pewnych jej własnościach, a inne własności pozostają poza naszą uwagą - te inne własności tworzą horyzont wewnętrzny spostrzeżenia. Każda rzecz w percepcji pojawia się jako otoczona przez inne rzeczy, które łącznie stanowią horyzont zewnętrzny percepcji zmysłowej. Horyzontalność inaczej przedstawia się w wypadku wzroku, do którego najłatwiej pasują podawane teraz charakterystyki, ale istnieje też horyzontalna struktura spostrzegania dotykowego, słuchowego itd.

Horyzont zewnętrzny percepcji posiada trzy warstwy. Pierwszą nich tworzy to, co jest współzauważane, na przykład inne drzewa, które otaczają drzewo znajdujące się w centrum uwagi. Ta warstwa horyzontu zewnętrznego obdarzona jest charakterem naoczności percepcyjnej. Drugą warstwę horyzontu zewnętrznego stanowi to, co nie jest już dane w formie naoczności percepcyjnej, lecz jest tylko 'współdomniemane', przy czym chodzi tu o współdomniemanie o charakterze podobnym do naoczności wyobrazeniowej. Spostrzegając pojedyncze drzewo w lesie i współzauważając w naoczności wzrokowej inne drzewa, współdomniemuję naocznie, że drzewo to posiada tylną, aktualnie nie spostrzeganą stronę, jak i to, że dalej rozciągają się inne drzewa, o podobnym wyglądzie. Ta naoczna współświadomość jest podobna do naoczności wyobrazeniowej, lecz ma charakter bardzo nieokreślony, jest ona czymś w rodzaju 'rozmażanej otoczki' należącej do każdorazowego centrum uwagi, a jej naoczność polega tylko na swoistej sugestii co do pewnego 'stylu', w jakim dalej mogłyby się rozgrywać dalsze akty percepcji. Trzecią warstwę horyzontu zewnętrznego stanowi to, co jest wyłącznie pustodomniemane, to znaczy domniemane bez żadnej naoczności: nie wiem, co jest tam dalej, a więc tam, gdzie kończy się zakres tego, co naocznie współdomniemane, ale tylko pustodmniemane, a więc bez żadnej, nawet tylko zasugerowanej, naoczności wyobrazeniowej domniemuję, iż istnieją tam jakieś przedmioty.

Horyzonty percepcyjne stanowią zapośredniczenie pomiędzy tym, co znajduje się w centrum uwagi a tym, co nie jest spostrzegane i gdyby nie istniało tego rodzaju zapośredniczenie, to nasze doświadczenie zmysłowe świata nie miałoby tego charakteru, który faktycznie posiada, to znaczy nie byłoby doświadczeniem kontynualnym: świat dany w percepcji przedstawiałby się jako nieciągły, jako coś, co w każdej chwili wymaga osobnego odwoływania się do elementów pochodzących z reprodukcji pa-

mięciowej, do elementów umożliwiających połączenie tego, co jest aktualnie widziane, z tym, co było zobaczone i z tym, co może być zobaczone.

Do każdego aktu spostrzegania zmysłowego należy również świadomość świata jako horyzontu wszystkich horyzontów. Zmysłowa świadomość percepcyjna, która jest częścią świadomości podmiotu cielesno-duchowego, zawiera w każdym swoim akcie odniesienie do świata jako do nieograniczonego horyzontu wszystkich spostrzeganych obiektów fizycznych. Świat dla istot obdarzonych zmysłowością i intencjonalnością jest syntezą aktualnie spostrzeganych pól percepcyjnych, a rezultat tej syntezy jest otoczony niczym nie ograniczonym horyzontem. Świat percepcyjny pojawia się jako nieograniczona przestrzeń spostrzeżeniowa, w której podmiot może się bez końca poruszać i napotykać ciągle nowe rzeczy.

2. Wrażenia i dane zmysłowe

A. WRAŻENIE I SPOSTRZEŻENIE

Odróżnienie pomiędzy wrażeniami (*sensatio*) a spostrzeżeniami (*perceptio*) nie funkcjonowało filozofii starożytnej i średniowiecznej, powstało natomiast w czasach nowożytnych i zostało przygotowane rozważaniami Kartezjusza, N. Malebranche'a, G. Berkeley'a, E. B. de Condillaca i innych. Wyrażną jego formułę znajdujemy dopiero u Th. Reida.

Kartezjusz, biorąc pod uwagę spostrzeganie zmysłowe w aspekcie przyrodniczym, podkreślał jego werdyczny (prawdziwościowy) charakter: percepcje są znakami istnienia rzeczy zewnętrznych. W przeciwieństwie do tego - w aspekcie epistemologicznym - spostrzeganie zmysłowe nie jest według Kartezjusza wystarczającym narzędziem poznania, gdy je bowiem porównamy z wiedzą czysto rozumową (np. matematyka), wtedy ukazuje się ono jako *confusus cogitandi modus*.¹ Filozofując w kontekście systemu Kartezjusza, Malebranche przyjmował, że wprawdzie wszystkie wrażenia są zlokalizowane w podmiocie (duszy), ale że doświadczenie przedmiotów zewnętrznych powstaje dopiero wtedy, gdy wrażenia odnoszą się do innych wrażeń i gdy dołączają się do nich sąd. Sąd ten część wrażeń doznawanych przez podmiot niejako 'przestawia' na zewnątrz. Jest on spełniany automatycznie i jako taki nie jest uświadamiany oraz jest zakorzeniony w celowości biologicznej (*jugement naturel*). W ten sposób Malebranche wprowadził podział na wrażenia właściwe, które, jako modyfikacje duszy, są w niej zlokalizowane oraz na wrażenia złożone (*sensation composées*), które są projektowane na zewnątrz. Istnienie wrażeń w podmiocie (duszy) opierał na argumentacie epistemologicznym stwierdzającym, że pojawianie się wrażeń nie wiąże się koniecznie z istnieniem obiektów zewnętrznych, natomiast projekcję wrażeń złożonych uzasadniał

¹ R. Decartes, *Medytacje o pierwszej filozofii wraz z Zarzutami uczonych mężów i Odpowiedziami autora oraz Rozmowa z Burmanem*, tłum. M. Ajdukiewicz, K. Ajdukiewicz, S. Świeżawski, I. Dąmbska, Warszawa; PWN 1958, *Medytacja VI*.

psychologicznie. Przyczyną tej projekcji jest względna słabość wrażeń złożonych oraz to, że dusza (podmiot) nie znajduje w sobie żadnych przyczyn powstawania tego rodzaju wrażeń.²

Według Berkeley'a samo spostrzeganie wzrokowe nie jest w stanie wytworzyć doświadczenia przedmiotów zewnętrznych, ponieważ obraz na siatkówce jest dwuwymiarowy. Projekcja na zewnątrz dokonuje się w wyniku współdziałania zmysłu dotyku: w oparciu o dokonane dawniej doświadczenia, wewnętrzne spostrzeganie wizualne wywołuje spostrzeżenie zewnętrznego przedmiotu dotykowego, a dzieje się to przy współdziale konwergencji i akomodacji. Proces ten odbywa się jednak tak szybko, że bezpośredni przedmiot spostrzegania, którym jest istniejący wewnętrznie wzrokowy obraz rzeczy, nie zostaje zauważony, a spostrzegany jest od razu pośredni przedmiot spostrzegania, czyli rzecz zewnętrzna.³ U Th. Reida znajduje się jedno z pierwszych sformułowań, w którym wyraźnie oddzielone są wrażenia od spostrzeżeń:

Sensation supposes a sentient being, and a certain manner in which that being is affected. Perception implies an immediate conviction of something external⁴

W XIX w. w filozofii i psychologii ukształtowało pojęcie prostego wrażenia, czyli dalej nie dającego się rozkładać elementu składowego umysłu, czy wręcz 'atomu' mentalnego, który przeciwstawiano kompleksowemu tworowi, jakim jest spostrzeganie, a ogólniej przedstawianie (*repraesentatio*). Wrażenie jest posiadaniem jakościowo prostej treści świadomości, która powstaje w wyniku pobudzenia odpowiedniego organu zmysłowego i systemu nerwowego, z drugiej zaś strony polega ono na odpowiedniej reakcji ze strony świadomego podmiotu (duszy). Proste wrażenie jest modyfikacją świadomości, która pojawia się jako odpowiedź na zmiany zachodzące w obrębie organizmu lub poza nim. Jako tego rodzaju modyfikacja, wrażenie jest znakiem dla własnościowego uposażenia przedmiotów. W świadomym przeżywaniu wrażenia nie pojawiają się w postaci osobnych, wyizolowanych danych, lecz stanowią składniki spostrzeżeń. Wrażenia można charakteryzować przez ich jakość, która jest zależna zarówno od uposażenia bodźca jak i od uposażenia odpowiedniego organu zmysłowego oraz przez intensywność, która zależy od siły bodźca i od poziomu wrażliwości. Trzecią charakterystyką wrażeń bywa także 'ton uczuciowy'. Ekstensywność wrażeń powstaje dopiero w wyniku ich współwystępowania. Proste wrażenia stanowią materiał, z którego powstaje doświadczenie. Nadają one kierunek i konkretną określoność myśleniu.

² Por. N. Malebranche, *De la recherche de la vérité*, w: A. Robinet (red.), *Oeuvres complètes de Malebranche*, Paris: J. Vrin 1958-1967, t. 1.

³ Por. G. Berkeley, *An Essay towards a New Theory of Vision*, w: A.A. Luce/T.E. Jessop (red.), *The Works of George Berkeley*, Bishop of Cloyne, Edinburgh: Thomas Nelson 1948-1957, t.1.

⁴ Th. Reid, *Essays on the Intellectual Powers of Man* (1785), Edinburgh, t.1, 1895⁸, s. 312.

Przyjmowanie istnienia prostych, ‘atomowych’ wrażeń może być motywowane dwoma rodzajami argumentów. Po pierwsze, są to argumenty fizjologiczne: wrażenie jest wtedy interpretowane jako psychiczny (świadomy) korelat pobudzenia określonych rodzajów ośrodków nerwowych. Sławne prawo specyficznych energii zmysłowych, odkryte przez J. Mřllera (1840), stwierdzało, że modalność poszczególnego wrażenia zmysłowego zależy nie od rodzaju bodźca, lecz od rodzaju pobudzanych włókien nerwowych. Drugi typ argumentacji ma charakter introspekcyjno-opisowy: przynajmniej od czasów J. Locke’a filozofowie próbowali analitycznie rozkładać wszystkie złożone elementy świadomości, a w tym też spostrzeżenia zmysłowe, na elementy proste. To analityczne podejście do pojęcia wrażenia bierze pod uwagę dane fenomenalne oraz dane introspekcyjne i definiuje wrażenie jako świadome doznawanie prostej jakości zmysłowej.

Podstawowa trudność, dotycząca koncepcji prostych, ‘atomowych’ wrażeń zmysłowych, wyraża się w pytaniu, czy aspekt fizjologiczny i aspekt introspekcyjny pokrywają się ze sobą: w aspekcie treściowym pojęcie wrażenia odnosi się do określonej danej świadomej (psychicznej), lecz, z drugiej strony, jest operacyjnie definiowane z punktu widzenia procesu fizjologicznego. Nie dla każdego jednak pobudzenia nerwowego da się wskazać istnienie wrażeń jako czegoś, co jest dane w ramach doświadczenia wewnętrznego (introspekcji). Stąd należałoby przyjmować, że istnieją nie spostrzegane wrażenia, wrażenia nieświadome, a klasę wrażeń należałoby podzielić na świadome i nieświadome wrażenia - to jednak wydaje się przeczyć pojęciu wrażenia jako zdarzenia rozgrywającego się w świadomości.

Druga trudność polega na tym, że proste wrażenia zmysłowe nie występują w spontanicznym doświadczeniu ludzkim, stanowią one raczej konstrukt teoretyczny niż rzeczywistość. Zdarza się wprawdzie, że w wyniku zaistnienia na przykład nagłego rozbłysku czy nagłego huku doznajemy czegoś, co nie ma jeszcze charakteru przedmiotowego, czegoś, co nie zostaje jeszcze przez nas ujęte jako własność jakiegoś przedmiotu lub jako część pola percepcyjnego. Tego rodzaju nagle pojawiające się dane mogłyby być przykładami spontanicznie doświadczanych prostych wrażeń, a więc elementów świadomości, które nie doznały jeszcze żadnej interpretacji przedmiotowej, to znaczy bycia jakimś przedmiotem lub własnością przedmiotu. Są to jednak sytuacje wyjątkowe. Potrzebny jest specjalny trening w operowaniu uwagą i zaistnienie określonych okoliczności, aby można było uchwycić ‘atomowe’ wrażenia zmysłowe. Przeciwno opisowemu i funkcjonalnemu prymatowi wrażeń zmysłowych przed całościami percepcyjnymi protestowali przedstawiciele psychologii gestaltystycznej.⁵

⁵ W powstaniu nurtu psychologii XX w., nazywanego psychologią postaci (*Gestaltpsychologie*), podstawową rolę odegrały prace Ch. von Ehrenfelsa (*Über Gestaltqualitäten*, „Vierteljahrsschrift für wissenschaftliche Philosophie” 14 (1890), s. 249-292) i M. Wertheimera, *Experimentelle Studien über das Sehen von Bewegung*, „Zeitschrift für Psychologie

Inną kwestią jest lokalizacja wrażeń: w ramach dualistycznych rozwiązań problemu 'umysł (dusza) - ciało' wrażenia interpretowane są jako efekt oddziaływania czynników organicznych na czysto duchową zasadę życia (duszę), a reakcją na to oddziaływanie jest samodzielnie realizująca się aktywność czynnika duchowego (duszy). Wrażenia zlokalizowane są więc w czynniku duchowym, podczas gdy rozwiązania materialistyczne muszą umieszczać wrażenia wyłącznie w strukturze ludzkiego systemu nerwowego i traktować je jako zdarzenia czysto fizyczne, którymi jednak nie mogą być w całości, gdyż są definiowane także z punktu widzenia introspekcyjno-opisowego.

Jeżeli wrażenia zlokalizujemy w świadomości, to powstaje problem, w jaki sposób mogą się w niej znajdować, skoro posiadają pewną rozciągłość przestrzenną, świadomość zaś nie wydaje się posiadać jakichkolwiek wymiarów przestrzennych. Trudność ta w niczym nie zostanie umniejszona przez uwzględnienie faktu, że 'czyste' wrażenia wzrokowe, 'daty wzrokowe' posiadają rozciągłość tylko dwuwymiarową, to znaczy pozbawione są wymiaru głębi przestrzennej. Mimo to trudno jest zrozumieć, w jaki sposób nawet tylko dwuwymiarowe daty wzrokowe mogą być składnikami (nieprzestrzennej) świadomości.

Jeżeli wrażenia zmysłowe pojmiemy jako 'atomy', z których składają się wszystkie spostrzeżenia, to musimy przyjąć, że w systemie nerwowym i w mózgu istnieje 'rozproszenie' wrażeń (pomijam tu - poruszoną wyżej - kwestię istnienia nieświadomych wrażeń), 'rozproszenie' polegające na tym, że poszczególne wrażenia są w jakiś sposób kodowane przez poszczególne składniki systemu nerwowego i mózgu. Jeżeli tak jest, to należy przyjąć, iż muszą istnieć 'mechanizmy' sprawiające, że ta ogromna ilość rozproszonych wrażeń zostaje przekształcona w jedność świadomego doświadczenia percepcyjnego. Jakiego rodzaju mogłyby być to mechanizmy? Można byłoby zakładać, że musi tu chodzić o syntezę wrażeń, która przebiega według wrodzonych reguł, gdyż same wrażenia nie zawierają żadnych instrukcji, co do tego, w jaki sposób powinny być ze sobą łączone. Jeżeli synteza wrażeń miałaby przebiegać według wrodzonych reguł, to powstaje dal-

61(1912), s. 161-265). Do szeroko pojętej psychologii postaci zaliczane są też poglądy: S. Witaska, V. Benussiego, K. Koffki, W. K  hlera. Wprowadzone przez Ehrenfelsa pojecie jakości postaciowej (*Gestaltqualit  t*) oznacza dajac   s   spostrzega   w  sno  c  , kt  ra nie jest sum   element  w j   podbudowuj  cych, lecz raczej pochodzi z charakteru relacji pomi  dzy tymi elementami. Ca  o  c   (jako  c   postaciowa) ma w  sno  ci, kt  rych nie da s   odnale  c w elementach j   tworz  cych, okre  slony element uzyskuje lub traci swoje w  sno  ci, gdy wchodzi w now   ca  o  c  , gdy zmienia swoje miejsce w tej ca  o  ci, gdy przechodzi z jednej ca  o  ci do drugiej. Najbardziej znanym przyk  dem powi  zania pomi  dzy jako  ci   postaciow   a elementami j   podbudowuj  cymi jest relacja pomi  dzy poszczeg  lnymi d  wi  kami a spostrzeganiem melodii. Melodia nie jest sum   d  wi  k  w, lecz specyficznie now   w  sno  ci  , kt  ra spostrzegamy doznaj  c poszczeg  lnych wra  e   d  wi  kowych. Pojecie jako  ci postaciowej i teorie na temat spostrzegania cz  sci i ca  o  ci skierowane by  y przeciwko atomizmowi psychologicznemu w stylu pogl  d  w E. Macha (*Die Analyse der Empfindungen*, Jena 1906).

szy problem: jak szczegółowe musiałyby być to reguły? Czy dla każdej reguły nie należałoby przyjąć jakiejś metareguły, która uwzględniałaby szczegółowe okoliczności spostrzegania, każda przecież sytuacja percepcyjna jest odmienna i sztywno działające reguły syntezy wrażeń, o wysokim stopniu ogólności nie byłyby w stanie sprostać unikalności sytuacji percepcyjnych.⁶

B. DANE ZMYŚLOWE

Wyrażenie ‘dane zmysłowe’ (*sense-data*) funkcjonowało już w XIX w., jednak w roli technicznego terminu filozoficznego pojawiło się dopiero na początku XX w. za sprawą pism G.E. Moore’a i B. Russella. ‘Dane zmysłowe’ zastąpiły, używane w tradycji filozoficznej brytyjskiego empiryzmu, wcześniejsze wyrażenia o podobnej konotacji: idea (*idea*), doznanie (*impression*) lub wrażenie (*sensation*).⁷

Przykładami danych zmysłowych mogą być różne ‘widoki’ przedmiotów, które powstają w efekcie zmian okoliczności percepcyjnych. Do takich okoliczności należą zmiany oświetlenia, zmiany położenia przedmiotu, ruch podmiotu. Zależnie od zamiany oświetlenia ta sama niebieska koperta pojawia się w różnych odcieniach, w efekcie zmiany położenia okrągła moneta zaczyna pojawiać się jako eliptyczna, w wyniku zmiany kąta spostrzegania prostokątny kształt stołu pojawia się jako romboidalny, kanciasta wieża ukazuje się z oddali w kształcie walca itd. Nie tylko jednak zmiany okoliczności percepcyjnych wydają się wskazywać na konieczność przyjęcia danych zmysłowych, lecz także istnienie iluzji, a więc złudzeń co do własności przedmiotu oraz halucynacji, to znaczy złudzeń co do istnienia przedmiotu. Gdy widzimy kij zanurzony w wodzie, to pojawia się on jako załamany i tym, co wtedy widzimy, jest dana zmysłowa; podobnie, gdy w parku widzimy sylwetkę człowieka i gdy okazuje się że była to tylko swoista konfiguracja gałęzi drzew i krzewów, to tym, co widzieliśmy, była dana zmysłowa.

Istnienie danych zmysłowych wydaje się więc wskazywać na konieczność odrzucenia tzw. naiwnego realizmu, to znaczy poglądu, że przedmioty materialne, należące do świata zewnętrznego, dane są nam bezpośrednio w spostrzeganiu zmysłowym. Naiwny realizm wydaje się bowiem przeoczać fakt, że bezpośrednio mamy do czynienia wyłącznie z danymi zmysłowymi. W percepcji obcujemy nie z samymi rzeczami, lecz wyłącznie z ich zjawiskami, z subiektywnymi fenomenami. Taka interpretacja spostrzegania zmysłowego musi jednak skonfrontować się z problemem, skąd wiemy o istnieniu rzeczy materialnych, skoro bezpośrednio mamy do czynienia wyłącznie z danymi zmysłowymi. Radykalne rozwiązania tej kwestii doprowadziły do stanowisk fenomenalistycznych i immanentystycznych.

⁶ Por. S. Judycki, *Umysł i synteza. Argument przeciwko materialistycznym teoriom umysłu*, Lublin: TN KUL 1995.

⁷ Por. M. Drechsler, *Sinnesdaten*, w: J. Ritter (red.), *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, Basel: Schwabe & Co Verlag 1995, t.9, kol. 878-882;

Gdy porównamy, omówione powyżej, pojęcie wrażenia zmysłowego z pojęciem danych zmysłowych, to należy stwierdzić, co następuje. Po pierwsze, zarówno wrażenia zmysłowe jak i dane zmysłowe były rozumiane jako ‘atomowe’ składniki świadomości, dopiero ich synteza i interpretacja prowadzi do powstania przedmiotów doświadczenia zmysłowego. Po drugie, wrażenia i dane zmysłowe traktowane były jako nieredukowalny ‘materiał epistemiczny’, który prezentuje się świadomości w sposób bezpośredni i niepowątpiewalny.

Należy jednak zwrócić uwagę na różnice pomiędzy koncepcjami kryjącymi się za terminami ‘wrażenie zmysłowe’ i ‘dane zmysłowe’. Po pierwsze, wybór terminu ‘dane zmysłowe’ został podyktowany dążeniem do uniknięcia dwuznaczności występującej w pojęciu wrażenia, może ono bowiem być rozumiane albo jako świadome doznanie, albo jako przedmiot świadomości. Na przykład ‘wrażenie niebieskości’ może oznaczać zarówno to, co jest doznaniem świadomym, jak i to, co jest przedmiotem świadomości. W tym drugim wypadku ‘niebieski’ oznacza własność przedmiotów, która jest reprezentowana przez doznanie niebieskości. W odróżnieniu od wrażeń, ‘dane zmysłowe’ mają natomiast jednoznacznie przedmiotowy charakter, są tym, co stanowi bezpośredni przedmiot świadomości: gdy na przykład spostrzegam niebieską kopertę z określonego punktu widzenia, to spostrzegam niebieską daną zmysłową jako część świata przedmiotowego. Po drugie, dane zmysłowe są całościami percepcyjnymi, są one spostrzegane, chociaż nie zawsze są zauważane, podczas gdy pojedynczych wrażeń zmysłowych w zasadzie nigdy nie spostrzegamy, są one materiałem, z którego uformowane są zarówno dane zmysłowe i jak całość każdorazowej ‘sceny’ percepcyjnej. Po trzecie, w pojęciu danych zmysłowych jest obecny pewien element neutralności, który umożliwia, jak sądzili niektórzy zwolennicy tej koncepcji, uniknięcie dualistycznych i subiektywistycznych implikacji obecnych w pojęciu (‘atomowego’) wrażenia zmysłowego.

Sposób funkcjonowania pojęcia wrażenia zmysłowego i pojęcia danej zmysłowej można udobitnić na przykładzie koncepcji, którymi posługiwał się twórca XX-wiecznej fenomenologii E. Husserl.⁸ Według Husserla umysł ludzki jest ‘intencjonalną siłą’, której działanie polega na interpretacji wrażeń zmysłowych. Wrażenia jako takie nie posiadają jeszcze żadnego sensu przedmiotowego, dopiero intencjonalna forma (*morfū*), którą jest intencjonalność umysłu, obiektywizuje pozaintencjonalny materiał wrażeniowy (*hyle*). Husserl odróżniał dwa rodzaje treści mentalnych: treści zawarte efektywnie (*reell*) w strumieniu świadomości, którymi są nie tylko wrażenia zmysłowe (*Empfindungsdaten*), lecz także podstawowe popędy, reakcje uczuciowe, retencje właśnie mijających doświadczeń oraz antycypacje właśnie nadchodzących danych (protencje) oraz treści, które nie stanowią efektywnej zawartości strumienia świadomości. Treści będące efektywną zawar-

⁸ Por. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga pierwsza*, tłum. D. Gierulanka, Warszawa: PWN 1975².

tością strumienia świadomości nie mają charakteru intencjonalnego, są materiałowymi (hyletycznymi) składnikami strumienia. Umysł dokonuje ich obiektywizacji, doprowadzając w ten sposób do pojawienia się treści o charakterze przedmiotowym.

Akty intencjonalne oraz elementy efektywnie zawarte w świadomości Husserl nazywał *noezami*, a same treści przedmiotowe *noematami* i stąd intencjonalność świadomego umysłu ludzkiego interpretował jako korelację noetyczno-noematyczną. Gdy na przykład poruszamy się w ogrodzie i obserwujemy ciemnozieloną daglezję, to każdy jej widok, z każdego określonego miejsca w przestrzeni stanowi odrębną treść noematyczną. Poprzez wszystkie poszczególne treści noematyczne reprezentowany jest jeden przedmiot: ciemnozielona daglezwia. Wraz ze zmieniającymi się w trakcie chodzenia wokół drzewa noematami, zmieniają się także akty, za pomocą których doznają obiektywizacji (interpretacji przedmiotowej) poszczególne ciągi nieintencjonalnie odbieranych wrażeń. Wrażeniami są w tym wypadku odcienie zieleni, wrażenia kształtów, wrażenia szorstkości, gładkości itd. Treści noematyczne (noematy) są 'transcendentne' w stosunku do strumienia świadomości, podczas gdy wrażenia i inne składniki noetyczne są immanentne. W dziedzinie percepcji zmysłowej poszczególne noematy odpowiadałyby 'danym zmysłowym' (*sense-data*), w znaczeniu przypisywanym temu terminowi przez Moore'a czy Russella, lecz noematy, a więc i dane zmysłowe, byłyby według Husserla czymś pochodnym w stosunku do wrażeń, to znaczy powstawałyby w wyniku intencjonalnej interpretacji (pasywnie) doznawanych wrażeń zmysłowych.

Poza odwołaniem się do faktu zmian okoliczności percepcyjnych oraz do sytuacji, w którym podlegamy iluzjom lub halucynacjom, formułowano także inne argumenty uzasadniające tezę o istnieniu danych zmysłowych. Argument kausalny stwierdza, że percepcja zmysłowa dochodzi do skutku w wyniku istnienia łańcucha przyczynowego, który rozciąga się od przedmiotu fizycznego do podmiotu, ale tym, co spostrzegamy, jest wyłącznie końcowy element tego łańcucha, to znaczy dana zmysłowa. Podobny charakter ma argument z opóźnienia czasowego: gdy obserwujemy bardzo oddalony obiekt, na przykład odległą gwiazdę, to światło potrzebuje długiego czasu, aby dotrzeć do naszego aparatu zmysłowego, a stąd gwiazda mogła już przestać istnieć w chwili, w której spostrzegamy niebieską plamkę. Można więc twierdzić, że plamka ta nie jest samą gwiazdą, lecz daną zmysłową. Argument odwołujący się do aspektywności spostrzegania zmysłowego głosi, że nie spostrzegamy żadnego obiektu fizycznego, jeżeli nie spostrzegamy każdej jego części składowej, zawsze jednak, gdy spostrzegamy obiekty fizyczne, to spostrzegamy wyłącznie tylko ich części, a stąd tym, co spostrzegamy, nie są obiekty fizyczne, lecz dane zmysłowe. Z kolei argument odwołujący się do pewności wskazuje, że gdy wydaje się nam, iż spostrzegamy na przykład cytrynę, to nigdy nie możemy być pewni, że tak właśnie jest: może to być tylko pewien żółty przedmiot, który przypomina cytrynę, tym jednak,

czego możemy być pewni, jest to, że widzimy coś, co wygląda żółto, owalnie itd., a to, co wygląda żółto, owalnie itd., nie jest cytryną, ani też żadną jej częścią, lecz daną zmysłową.

C. KRYTYKA KONCEPCJI DANYCH ZMYŚLOWYCH

Od czasu pojawienia się koncepcji danych zmysłowych na początku XX w. sformułowano pod jej adresem wiele zarzutów. Zwolennicy danych zmysłowych, odrzucając naiwny realizm, mieli do wyboru dwa zasadnicze rozwiązania: albo mógł to być fenomenalizm uznający, że przedmioty fizyczne nie są niczym innym niż konstrukcjami powstałymi z danych zmysłowych, albo realizm pośredni (reprezentacjonizm), według którego dane zmysłowe spełniają funkcję reprezentowania przedmiotów fizycznych i ich własności. Krytycy teorii danych zmysłowych uznają je za nie dającą się utrzymać i niepotrzebną fikcję.

Przyjmowanie istnienia danych zmysłowych, w sensie swoistych obiektów mentalnych, musi prowadzić według G. Ryle'a do nieskończonego regresu: jeżeli spostrzeganie rzeczy fizycznych wyjaśnia się przez przyjmowanie istnienia danych zmysłowych, to również i same te dane muszą być spostrzegane, wtedy jednak trzeba przyjąć, że dane zmysłowe są reprezentowane przez jakiś następny rodzaj wewnętrznego obiektu itd.⁹

Przykładem próby obejścia tej trudności, która, jak sądzą krytycy, wynika z hipostazowania danych zmysłowych, jest tzw. adwerbialna teoria percepcji (np. R. Chisholm)¹⁰. Według koncepcji adwerbialnej dane zmysłowe nie mają charakteru przedmiotowego, lecz należy je interpretować jako bezprzedmiotowe i nierelacyjne stany istot zdolnych do doznawania. Stany tego rodzaju wyrażane są językowo za pomocą czasowników z przysłówkiem. Zdania, które mówią o ujmowaniu danych zmysłowych, nie powinny być interpretowane jako zdania stwierdzające istnienie obiektów, które byłyby niezależne od samych tych ujęć. Gdy wypowiadamy na przykład zdanie „Pływam żabką”, to nie wprowadzamy stąd wniosku, że oprócz pewnego sposobu pływania, istnieje również coś takiego, jak ‘żabka’ i, analogicznie, gdy widzimy niebieskie rzeczy, to nie powinniśmy wnioskować, że istnieje niebieskość jako osobny obiekt mentalny. Poprawny, lecz sztuczny z punktu widzenia języka codziennego sposób wyrażania się powinien wyglądać następująco: „Jestem świadomy (na przykład koperty) niebiesko”.

Zwolennicy koncepcji danych zmysłowych uznają, że dane zmysłowe nie tylko istnieją w wypadu złudzeń i halucynacji, lecz także w każdej werydycznej percepcji, podkreślają też, że przyjęcie danych zmysłowych jest jedynym sposobem wyjaśnienia różnicy pomiędzy pozornymi własnościami rzeczy fizycznych a ich własnościami rzeczywistymi. Dane zmysło-

⁹ Por. G. Ryle, *Czym jest umysł?* (1949), tłum. W. Marciszewski, Warszawa: PWN 1970, s.319-378.

¹⁰ Por. R.M. Chisholm, *Perceiving*: Ithaca 1957, s. 115-125, 142-167.

we straciłyby jednak tę zaletę eksplanacyjną, gdyby również w stosunku do nich można było posłużyć się odróżnieniem pomiędzy tym, co jest rzeczywiste, a tym, co pozorne. Stąd przyjmowano, że nie jest możliwe, aby określona dana zmysłowa wykazywała własności, których w rzeczywistości nie posiada. Pewien obiekt fizyczny może się wydawać żółty i owalny, lecz w rzeczywistości może taki nie być, nie jest natomiast możliwe, aby dana zmysłowa pojawiała się jako żółta i owalna, nie posiadając takich właśnie charakterystyk. Dane zmysłowe istnieją tak długo, jak są ujmowane i są takie, jak je ujmujemy. Możemy się co najwyżej mylić co do tego, czy użyliśmy właściwych pojęć dla opisanie aktualnie doznawanych danych zmysłowych: być może więc pomyliliśmy się fiksując tę oto daną zmysłową terminem ‘purpurowy’, lecz nie mogliśmy się pomylić co do tego, co spostrzegaliśmy. Zdania opisujące dane zmysłowe byłyby więc niepowątpiewalne i niekorygowalne, natomiast błędy mogłyby powstawać tylko w wyniku nietrafnego użycia słów trakcie ich opisywania.

Według A. J. Ayera relacja pomiędzy danymi zmysłowymi a przedmiotami nie jest relacją pomiędzy dwoma rodzajami klas przedmiotów, lecz chodzi tu o dwa rodzaje języków, które mamy do wyboru przy opisie tych samych bytów.¹¹ Odnoszenie się do danych zmysłowych nie zawsze implikuje odnoszenie się do obiektów fizycznych, lecz odnoszenie się do obiektów fizycznych musi zawsze być zapośredniczone przez odnoszenie się do danych zmysłowych. Ayer twierdził, że muszą być spełnione cztery warunki, aby można było przejść od języka danych zmysłowych do języka rzeczy fizycznych. Po pierwsze, musi zachodzić podobieństwo pomiędzy indywidualnymi danymi zmysłowymi, po drugie musi istnieć podobieństwo kontekstów, w których się one pojawiają, po trzecie, musi mieć miejsce systematyczna powtarzalność ich występowania oraz, po czwarte, powtarzalność ta musi być zależna wyłącznie od ruchów spełnianych przez obserwatora. W wypadku halucynacji warunki te nie są spełnione, natomiast określone dane zmysłowe mają charakter iluzji wtedy, gdy na podstawie faktu ich istnienia nie dadzą się sformułować żadne przewidywania na temat wystąpienia innych danych zmysłowych. Łatwo jest jednak zauważyć, że powyższe warunki muszą być formułowane nie w języku danych zmysłowych, lecz w języku przedmiotów fizycznych: powtarzalność występowania musi być odniesiona do okoliczności, które nie mogą znowu być określane w języku pojawiania się czegoś, a podobieństwo kontekstów nie może być określone jako podobieństwo kontekstów pojętych jako dane zmysłowe, gdyż to prowadzi do nieskończonego regresu.

Powszechnie stawianym zarzutem wobec koncepcji danych zmysłowych jest to, że dane zmysłowe są obiektami prywatnymi:

¹¹ Por. A.J. Ayer, *The Foundations of Empirical Knowledge*, London: Macmillan 1940 (1947).

dane zmysłowe, które posiada określona osoba, w określonym momencie czasu, z określonego punktu widzenia są różne od danych, które posiada inna osoba, w tym samym czasie, dokonująca percepcji z innego punktu widzenia. Zamiana miejsc, z których realizowane są akty percepcji, nic w tym stanie rzeczy nie zmienia, gdyż w międzyczasie zmieniają się okoliczności spostrzegania (np. oświetlenie) i stąd dane zmysłowe po zamianie miejsc nie będą takie same. Mimo to jednak jesteśmy przekonani, że spostrzegamy intersubiektywnie dostępne, publiczne, a nie prywatne rzeczy fizyczne.

Gdyby dane zmysłowe były w ten właśnie sposób prywatnymi obiektami, to należałoby przyjmować, że musimy się do nich odnosić za pomocą języka prywatnego. Podawane są jednak racje, zgodnie z którymi istnienie języka prywatnego nie jest możliwe. Jak głosi argument sformułowany przez L. Wittgensteina, język prywatny, nie mógłby funkcjonować bez kryteriów poprawności stosowania należących do niego wyrażań, a tego rodzaju kryteriów poprawności może dostarczyć jedynie jakaś wspólnota podmiotów, która używa języka.¹² Gdy jednak pominiemy kwestię możliwości języka prywatnego, to zwolennik danych zmysłowych może się bronić twierdząc, że nie jest wykluczone, iż do prywatnych obiektów, jakimi mają być dane zmysłowe, można się odnosić za pomocą języka publicznego.

Inny zarzut stwierdza, że nie można podać kryteriów, za pomocą których można byłoby dokonywać indywidualizacji danych zmysłowych. Gdy spostrzegamy jakąkolwiek rzecz, to czy wtedy jesteśmy świadomi pojedynczej danej, czy też wielu różnych serii danych zmysłowych? Jak można odróżnić daną zmysłową, spostrzeganą w określonej chwili czasu, od danej obecnej chwilę później? Zarzut ten wydaje się przekonywający w odniesieniu do danych zmysłowych, gdyż są one czymś chwilowym i przemijającym, lecz jego słabość polega na tym, że kryteria identyczności trudno jest sformułować również w stosunku do całkowicie 'stabilnych' przedmiotów. Gdy na przykład przebudowujemy dom, gdy zmieniamy część jego konstrukcji, wyposażenia itd., to czy po przebudowie dom ten jest identyczny z domem przed przebudową? Co stanowi kryterium identyczności dla przedmiotów codziennego doświadczenia, których przecież nie traktujemy jako danych zmysłowych.

Danym zmysłowym wydaje się brakować nie tylko kryteriów identyczności, lecz także zarzuca się tej koncepcji, iż dane zmysłowe są z istoty nieokreślone. Jeżeli przyjmujemy istnienie czegoś, to również przyjmujemy, że to, co istnieje, musi być czymś określonym: dla każdej własności, przedmiot, którego istnienie przyjmujemy, albo posiada tę własność albo jej nie posiada. W wypadku przedmiotów fizycznych jesteśmy w stanie wymienić ich własności, natomiast dane zmysłowe nigdy nie są określone co do własności, które wydają się posiadać. Gdy na przykład spo-

¹² Por. L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: PWN 1972, § 243-315.

strzegamy piłkę do gry, to przyjmujemy, że ma ona pewną określoną liczbę kropek. Dla każdej jednak określonej liczby kropek, piłka ta nie przejawia się jako posiadająca tę właśnie liczbę kropek, stąd zaś, gdy widząc nakrapianą piłkę, jesteśmy świadomi danej zmysłowej, to trzeba uznać, że dana ta jest nakrapiana nie posiadając żadnej określonej liczby kropek. Zarzut ten zakłada, że dana zmysłowa musi być w każdym aspekcie taka, jaka się pojawia. Gdy jednak nie przyjmujemy tego założenia, to można bronić określoności danych zmysłowych twierdząc, że tak samo jak piłka, tak też i dana zmysłowa może mieć określoną liczbę kropek, lecz nie przejawiać się jako posiadająca określoną liczbę kropek.

3. Wiedza percepcyjna

A. TREŚĆ PERCEPCYJNA

Przedmiotem percepcji są obiekty i ich własności, zdarzenia i procesy, a także fakty. Możemy na przykład spostrzegać fakt, że kwiatki w doniczkach nie zostały podlane lub fakt, że statek właśnie wchodzi do portu itd. Podmiot w trakcie percepcji nie tylko odnosi się do obiektów, zdarzeń, procesów i faktów, lecz wszystko to obserwuje zawsze z określonego punktu widzenia, obiekty pojawiają się mu w pewnych określonych warunkach, np., w dobrym lub złym oświetleniu; to, co spostrzega, zależy również od tego, w jak silną rozdzielczość wyposażone są jego narządy percepcyjne. Ten sam obiekt może się różnie przejawiać dla różnych obserwatorów, jak również ten sam obserwator może się koncentrować na różnych aspektach spostrzeganej rzeczy. Podmiot może podlegać iluzjom, to znaczy złudzeniom co do własności tego, co spostrzega, jak też halucynacjom, a więc złudzeniom co do istnienia tego, do czego się świadomie odnosi.

Na podstawie różnych sposobów przejawiania się obiektów nabieramy przekonania co do tego, jakimi są one w rzeczywistości. Należy odróżnić same dane spostrzeżeniowe (dane zmysłowe), a więc sposoby przejawiania się obiektów w różnych warunkach, z określonych punktów widzenia od sądów percepcyjnych, które formujemy na podstawie danych spostrzeżeniowych. Gdy spostrzegam czerwoną dalię, z określonego punktu widzenia, w określonym oświetleniu, to na podstawie otrzymywanych danych, czerwieni, charakterystycznego kształtu łodygi, liści i płatków itd. mogę sformułować sąd (nabrać przekonania), że mam przed sobą czerwoną dalię. Zgodnie z tzw. standardową interpretacją pojęcia wiedzy z wiedzą mamy do czynienia wtedy, gdy nie tylko dysponujemy przekonaniami na pewien temat i przekonania te są prawdziwe, lecz także musimy być w stanie podać jakieś uzasadnienie dla tych przekonań (sądów). Trzeba też pamiętać, że do prawdy mamy dostęp poprzez uzasadnienie (gdy pominie my kwestię sądów oczywistych).

W przypadku percepcji zmysłowej dane nie tylko są źródłem przekonania percepcyjnego (stanowią ich genezę), lecz także są głównym czynnikiem uzasadniającym przekonania spostrzeżeniowe. Uzasadnieniem dla przekonania, że widzę czerwoną dalia, będą więc takie dane, jak czerwień, kształt itd. W normalnych okolicznościach, gdy zostaniemy zapytani, co uzasadnia nasze aktualne przekonania percepcyjne, zareagujemy zdziwieniem, lecz już w okolicznościach odbiegających od standardowych, a także wtedy, gdy zaczniemy zdawać sobie sprawę, że nasz aparat zmysłowy nie funkcjonuje poprawnie, będziemy szukali uzasadnienia nie tylko w samych danych, które aktualnie otrzymujemy, lecz także w innych czynnikach. Gdy stwierdzimy, że nasze zmysły nie funkcjonują poprawnie, że oświetlenie nie jest wystarczająco dobre, aby można było poprawnie odróżniać kolory itd., to wszystkie te dodatkowo wzięte pod uwagę przekonania, łącznie z danymi percepcyjnymi na temat samego przedmiotu spostrzegania, będą tworzyły uzasadnienie, które może zdecydować o wydaniu sądu percepcyjnego lub o wstrzymaniu się od jego wydania. Może być tak, że spostrzegamy pewną scenę przedmiotową, pewne własności, lecz mimo to nie jesteśmy przekonani, że jest tak, jak spostrzegamy, ponieważ jednocześnie wiemy, iż zachodzą okoliczności, które wywołują w nas iluzję lub halucynację percepcyjną i stąd zakładamy, że właśnie ze względu na te okoliczności nie dysponujemy wiedzą percepcyjną. W przypadku spontanicznych, nieuświadomianych iluzji i halucynacji uznajemy natomiast nasze przekonania percepcyjne za prawdziwe, lecz w rzeczywistości nie jest tak, jak jesteśmy przekonani, jesteśmy w błędzie - również i w tym wypadku nie posiadamy wiedzy percepcyjnej.

Wydawać by się mogło, że warunkiem posiadania wiedzy percepcyjnej jest to, aby nasze spostrzeżenia dokładnie pasowały do przedmiotów, które niejako 'mamy przed sobą', to znaczy, aby pasowały przynajmniej w tym aspekcie, co do którego żywimy przekonania percepcyjne. Okazuje się jednak, że można pomyśleć przypadek tzw. *werydycznej halucynacji*, który podważa tezę, że prawdziwość percepcji polega na pasowaniu do siebie treści percepcji i odpowiednich aspektów spostrzeganych przedmiotów. Gdyby przyszła nauka umożliwiała wygenerowanie złudzenia czerwonej dalii u kogoś niewidomego i jednocześnie dalia ta znajdowałaby się przed tą osobą, to przekonanie tej osoby pasowałoby do tego, co ma ona przed sobą, lecz nie powiedzielibyśmy, że osoba ta posiada wiedzę percepcyjną, wiedzę wyrażoną w sądzie „Tu jest czerwona dalia”.

Tego rodzaju możliwości skłaniają do nałożenia warunku przyczynowego na wiedzę percepcyjną: ktoś spostrzega czerwoną dalia wtedy, gdy, po pierwsze, ma dane dotyczące dalii oraz, po drugie, wtedy, gdy to, co spostrzega, jest rzeczywiście przyczyną tych danych percepcyjnych. Warunek przyczynowy dla wiedzy percepcyjnej okazuje się jednak niewystarczający w świetle innego eksperymentu myślowego, w którym czerwona dalia może stać się przyczyną werydycznej halucynacji w ten sposób, że jej położenie na przycisku maszyny indukującej halucynację wywołuje w oso-

bie niewidomej halucynację czerwonej dalii. W takim wypadku warunek przyczynowy jest spełniony, lecz mimo tego osoba spostrzegająca, a właściwie rzecz biorąc osoba halucynująca dalię, nie posiada wiedzy percepcyjnej. Eksperymenty myślowe tego typu formułowane są po to, aby udobitnić wagę pytania, jakie warunki - oprócz warunku przyczynowego - muszą być spełnione, aby można było mówić o wiedzy percepcyjnej.

Nie da się pomyśleć percepcji zmysłowej, która by nie zawierała elementu kauzalnego, nawet bowiem w przypadku koncepcji fenomenalistycznych, w duchu G. Berkeley'a, trzeba przyjąć, że to Bóg jest przyczyną pojawiających się w umysłach stanów percepcyjnych. Jak było widać, warunek kauzalny nie jest warunkiem wystarczającym dla zaistnienia wiedzy percepcyjnej. Oprócz elementu kauzalnego percepcja posiada też składnik intencjonalny. Intencjonalność percepcji, tak jak intencjonalność innych składników umysłu ludzkiego, polega na tym, że podmiot percepcji zmysłowej, będący podmiotem aktów intencjonalnych, jest w stanie różnie interpretować to, co go pobudza, a nie tylko pasywnie rejestrować oddziaływania ze strony przedmiotów, jest zdolny do rozumienia treści i przedmiotów, które spostrzega, i do przechodzenia od jednych treści do innych. Pojawienie się jednych treści motywuje poszukiwanie innych treści i w związku z tym należy powiedzieć, że niejako przeciwwagę dla czysto kauzalnie dokonującego się procesu odbierania bodźców stanowi motywacyjny aspekt uświadamianych treści: widząc i rozumiejąc dane określonego rodzaju, poszukujemy w polu spostrzeżeniowym danych, które są z nimi powiązane. Dostrzeganie powiązań motywacyjnych pomiędzy danymi (treściami mentalnymi) zakłada pewien stopień autonomii podmiotu wobec każdorazowego pobudzenia zmysłowego.

Należy więc odróżnić treść percepcji od jej każdorazowego przedmiotu. Treść jest czymś należącym do umysłu i za pomocą treści reprezentowane są przedmioty. To reprezentowanie nie ma jednak charakteru świadomej czynności wnioskowania, to znaczy nie ma charakteru przechodzenia od uświadamianej treści do przedmiotu: w normalnych sytuacjach percepcyjnych nie uświadamiamy sobie treści, treść nie jest obiektem naszej świadomości, tym obiektem są wyłącznie spostrzegany przedmiot, jego aspekty, widoki itd. Stąd można twierdzić, że percepcja zmysłowa jest epistemicznie bezpośrednia, to znaczy ani treść reprezentująca nie jest obiektem świadomości, ani w trakcie spostrzegania nie pojawia się żaden rodzaj wnioskowania, który by się dokonywał w oparciu treść i prowadził obserwatora do wiedzy o obiekcie percepcji. Mimo tej epistemicznej bezpośredniości, percepcja zmysłowa jest zapośredniczona przez treść oraz przez 'łańcuchy' przyczynowe, które prowadzą do powstania tej treści. W wypadku iluzji treść percepcyjna nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy, w wypadku zaś halucynacji istnieje treść, lecz nie istnieje obiekt percepcji.

W obrębie treści percepcyjnej należy odróżnić treść naoczną i treść nienaoczną. Treścią naoczną są te wszystkie składniki uświadamianej

w określonym momencie spostrzegania treści, które reprezentują aspekty przedmiotu. Do treści naocznej należą więc przede wszystkim uświadamiane w danej chwili wrażenia zmysłowe. Naoczna treść spostrzeżenia czerwonej dalii, za pomocą której reprezentowana jest dalia, zawiera wrażenia czerwieni o określonym odcieniu i intensywności, wrażenia dotyczące kształtu łodygi, liści, płatków itd. Wrażenia zmysłowe, jako pojedyncze zdarzenia świadome, nie są przedmiotem percepcji, lecz są składnikami treści, które ‘przedstawiają’ sam przedmiot. Składnikami treści nienaocznej są natomiast przed wszystkim pojęcia: aby można było uświadomić sobie, że spostrzegamy czerwoną dalię, należy dysponować pojęciem dalii, kwiatu, rośliny itd. Treść nienaoczna, a więc czysto conceptualna, spełnia funkcję organizującą spostrzeganie zmysłowe i sprawia, że ludzka percepcja zmysłowa ma charakter percepcji ‘rozumiejącej’. Dane, które otrzymujemy w każdym momencie procesu spostrzegania zmysłowego, są bardzo bogate i tylko część z nich zostaje wybrana i uformowana do postaci przekonania (sądu) spostrzeżeniowego: „Tu jest czerwona dalia”. Conceptualny składnik treści reprezentującej powoduje między innymi to, że pewne dane traktujemy jako podmiot własności, a inne jako własności tego podmiotu i że tę strukturę wyrażamy w sądzie przypisującym dalii czerwień. Składnik conceptualny percepcji sprawia także, iż to, czego w danej chwili doznajemy zmysłowo, jesteśmy w stanie rozumieć, to znaczy ‘umieścić’ na tle innej wiedzy, którą posiadamy, wiedzy na temat roślin, kwiatów itd. W ten sposób ludzka percepcja zmysłowa nie jest procesem czysto przyrodniczym, lecz włącza się w obszar myślenia i wiedzy, w obszar *cogito*.

B. PERCEPCJA I SĄD

Zagadnienie relacji pomiędzy treścią naoczną i treścią nienaoczną interpretuje się współcześnie z punktu widzenia pytania, czy spostrzeganie zmysłowe jest automatycznie i od razu wydawaniem sądów (żywieniem przekonań): żeby spostrzegać czerwoną dalię, musimy być w stanie wydać, to znaczy uświadomić sobie lub wypowiedzieć sąd, że spostrzegamy czerwoną dalię, a z kolei żeby móc to zrobić, musimy posiadać odpowiednie pojęcia, ponieważ sądy są złożone z pojęć. Według tej interpretacji spostrzeganie i wydanie sądów, spostrzeganie i żywienie przekonań percepcyjnych równałyby się sobie. Percepcja sprowadzałaby się do operowania przekonaniami.¹³ Takie rozwiązanie wydaje się szczególnie korzystne z punktu widzenia stanowisk materialistycznych, które w ten sposób próbują pozbyć się problemu niemożliwości czysto fizycznego wyjaśnienia naocznych treści świadomości, zgodnie bowiem z materialistyczną teorią identyczności pomiędzy mózgiem a umysłem, należałoby przyjąć, że wtedy gdy spostrzegamy cytrynę, to stany naszego mózgu stają

¹³ Por. D. Armstrong, *Materialistyczna teoria umysłu*, tłum. H. Krahelska, Warszawa: PWN 1982.

się żółte. Gdy jednak treść dotyczącą spostrzeżeń cytryny zredukuje się do treści przekonaniowej, to nawet o nieświadomym robocie, który nie dysponuje żadną treścią naoczną, będzie można powiedzieć, że spostrzega przedmioty wtedy, gdy potrafi poprawnie zachowywać się w swoim otoczeniu.

Argumentując przeciwko stanowiskom próbującym zrównać treść spostrzegania do przekonań percepcyjnych, zwraca się uwagę na przypadki, w których widząc pewien stan rzeczy, na przykład widząc załamanie kija zanurzonego w wodzie, nie jesteśmy przekonani, że to, co widzimy, jest rzeczywiste. W takich sytuacjach percepcja i sąd byłyby czymś różnym: nie wydajemy tu sądu, gdyż skądinąd wiemy, że załamanie kija jest iluzją. Zwolennicy stanowiska zrównującego doświadczenie zmysłowe i sąd (przekonanie) twierdzą jednak, że w normalnych (werydycznych) sytuacjach spostrzeżenie zmysłowe i przekonanie na temat tego, co spostrzegane, mają tę samą treść reprezentującą, a więc na przykład spostrzeżenie czerwonej dalii i przekonanie percepcyjne, że jest tu czerwona dalia, miałyby tę samą treść reprezentującą. Przeciwko temu rozwiązaniu świadczy jednak to, że treść percepcyjna jest zbyt bogata, by mogła zostać wyczerpana przez zbiór kategorii, pojęć, schematów czy stereotypów, za pomocą których obserwator każdorazowo interpretuje to, co do niego dociera. Małe dzieci i zwierzęta widzą to samo, co dorośli ludzie obserwatorzy, lecz nie mogą posiadać tych samych przekonań i myśli, które my mamy, gdyż nasze przekonania percepcyjne zakładają posługiwanie się wyrażanym językowo aparatem pojęciowym, który dla tamtych podmiotów nie jest dostępny. Stąd można wnosić, że spostrzeganie nie da się zredukować do przekonań (sądów), gdyż każde spostrzeżenie, oprócz treści konceptualnej i przekonaniowej, zawiera również ogromnie bogatą treść niekonceptualną.

Pojęciem wskazującym na powiązanie elementu nienaocznego z naocznym w percepcji jest 'apercepcja'. W zastosowaniu do struktury percepcji 'apercepcja' oznacza, że niektóre składniki całościowej sytuacji percepcyjnej dane są w jakościach wypełnionych, inne zaś dane są tylko znakowo (sygnitywnie), są tylko 'domniemane', to znaczy nie posiadają żadnej naoczności.¹⁴ Gdy siedzę i patrzę na ekran komputera, to widzę jego przednią stronę, ona jest 'percypowana', jest dana w jakościach wypełnionych, natomiast środek, tylna strona itd. są apercypowane, są 'pusto domniemane', nie są dane w naocznie. Siedząc odczuwam biurko pod leżącymi na nim rękoma, lecz ta dotykowa percepcja w jakościach wypełnionych zawiera także apercepcję, wiem bowiem, że biurko nie ogranicza się wyłącznie do tych jakości dotykowych, które aktualnie odbierają moje ręce. To, co jest apercypowane, nie ma charakteru osobnego przekonania czy sądu, który dołączałby się do tego, co dane jest w jakościach wypełnionych, lecz stanowi integralny element składowy każdej percepcji. Czym byłaby nasza, ludzka percepcja, gdyby każdorazowo do tego, co dane jest w jako-

¹⁴ Por. R. Ingarden, *Wstęp do fenomenologii Husserla*, tłum. A. Półtawski, Warszawa: PWN 1974.

ściach wypełnionych, nie dołączałyby się sygnitywna apercepcja tego, co nie jest dane? Trudno jest nam sam sobie wyobrazić percepcję w ten sposób ‘płaską’, że byłaby ona pozbawiona całkowicie elementu apercepcji. Być może w przypadku percepcji dokonywanej przez zwierzęta nie istnieje to, co apercypowane, albo ogranicza się do bardzo prostych apercepcji i z tego powodu zwierzę pozostaje niejako zamknięte w tym, co aktualnie dane w jakościach wypełnionych, nie posiada świata, lecz żyje w ciągle zmieniających sytuacjach, które rozciągają się pomiędzy tym, co dane i tym, co jest dyktowane instynktem.

W przypadku ludzkiej percepcji ‘masa apercepcyjna’ zmienia się wraz z tym, co aktualnie jest widziane: gdy w wyniku ruchu w przestrzeni zmieniają się dane, to zmienia się także relacja ‘percepcja - apercepcja’, ze względu na nowe dane zmienia się to, co jest apercypowane. Wszystkie elementy naoczne percepcji, jak również i wszystkie apercepcje - zależnie od zainteresowań podmiotu, od jego wiedzy, od aktualnych potrzeb - mogą przybrać postać *explicite* pomyślanych sądów, lecz za każdym razem będzie w tle obecna ogromna masa wiedzy związanej z daną sytuacją spostrzegania, która nie doznaje uwyraźnienia do postaci sądów. Percepcyjna obecność w świecie dla ludzkich podmiotów nigdy więc nie jest obecnością ‘płaską’, to znaczy zamkniętą w tym, co jest aktualnie i naocznie dane, nie jest ograniczona do każdorazowej sytuacji, lecz przez apercypowaną ‘masę wiedzy’ ludzka obecność w świecie uzyskuje charakter ‘e k s c e n t r y c z n y’, to znaczy w każdym momencie wykracza poza to, co jest dyktowane otrzymywanymi danymi. W ten sposób podmiot, już na poziomie zmysłowym, istnieje w świecie.

C. BEZPOŚREDNIOŚĆ I POŚREDNIOŚĆ WIEDZY PERCEPCYJNEJ

‘Masa apercepcyjna’, która niejako otacza każdorazowy zbiór jakości wypełnionych, nie odnosi się tylko do otoczenia przestrzennego, do wnętrza widzianych rzeczy itp., lecz także w skomplikowany sposób łączy się z całą wiedzą na temat świata, która dysponuje określony obserwator. Gdy na podstawie słyszenia charakterystycznego gwizdu ‘spostrzegam’, że woda w czajniku zagotowała się lub gdy na podstawie spostrzegania wskaźnika w samochodzie ‘widzę’, że zbiornik jest pusty, to sytuacje te ilustrują, w jaki sposób wiedza percepcyjna dzieli się na wiedzę bezpośrednią i pośrednią. Z pośrednią wiedzą percepcyjną mielibyśmy do czynienia wtedy, gdy na podstawie bezpośredniej wiedzy percepcyjnej, że C posiada własność *d*, ‘widzielibyśmy’ i wiedzielibyśmy pośrednio, że A ma własność *b*. Widząc pozycję wskaźnika paliwa (bezpośrednia wiedza percepcyjna) uzyskujemy pośrednią widzę percepcyjną o stanie zbiornika z paliwem, słysząc charakterystyczny gwizd, uzyskujemy pośrednią wiedzę percepcyjną na temat stanu wody w czajniku itd. Podobnie, gdy na podstawie czyjegoś wyglądu, gestów, min itp. - percepcyjna wiedza bezpośrednia - wiemy, że ktoś

jest w złym humorze, mielibyśmy do czynienia z wiedzą percepcyjną pośrednią.

Wiedza ta jest pośrednia ponieważ fakty, o których się dowiadujemy, są różne od faktów, które umożliwiają tę wiedzę, jest ona pośrednia również i dlatego, że pomiędzy tym dwoma rodzajami faktów zachodzą skomplikowane powiązania o charakterze przyczynowym, z których albo sobie w ogóle nie zdajemy sprawy, albo też nasza wiedza na temat tych powiązań jest bardzo ograniczona. Pośredniość ta nie przeszkadza jednak w tym, że bardzo często wiedza ta ma charakter epistemicznie bezpośredni, co oznacza, że w takich wypadkach nie dokonujemy żadnego wnioskowania o tym, że *A* jest *b* na podstawie spostrzeżenia, że *C* jest *d*. Większość naszej wiedzy percepcyjnej jest w ten sposób przyczynowo pośrednia, lecz jednocześnie jest epistemicznie bezpośrednia.

Co więcej, nawet w odniesieniu do spostrzeżenia, że *C* jest *d* można podnieść zarzut, iż jest ono pośrednie, bo jest zależne od pojęć, jakimi dysponuje podmiot percepcji. Można widzieć wskaźnik paliwa, lecz nie znając, do czego on służy, nie widzieć wskaźnika jako właśnie wskaźnika. Ci którzy nie posiadają uprzedniego pojęcia wskaźnika, widzą go, lecz nie wiedzą, że jest to wskaźnik. Z drugiej jednak strony, jak już powyżej była o tym mowa, to, co dane w percepcji, przekracza swoją zawartością naoczną to, co podmiot może wyrazić w posiadanych pojęciach i złożonych z nich sądach, a więc chociaż bezpośrednia i pośrednia wiedza percepcyjna obciążone są teoretycznie, to znaczy zależą od uprzedniej wiedzy podmiotu, to jednak percepcja bezpośrednia nie da się zredukować do pojęć i przekonań (sądów).

Stanowiska internalistyczne w kwestii natury wiedzy percepcyjnej twierdzą, że aby podmiot na podstawie spostrzeżenia, że *C* jest *d*, mógł wiedzieć, że *A* jest *b*, musi dysponować wiedzą na temat faktów, które łączą *A* i *C* oraz ich bycie odpowiednio *b* i *d*. Wiedza na temat tych faktów ma według internalistów stanowić uzasadnienie dla przekonania, że *A* jest *b*. Gdy podmiot nie dysponuje taką wiedzą, to nie można o nim powiedzieć, że wie, iż *A* jest *b*. Mocny internalizm będzie musiał się domagać, aby tego rodzaju wiedza na temat faktów pośredniczących była wiedzą zupełną, lecz takie stanowisko wydaje się nieadekwatne w stosunku do większości sytuacji percepcyjnych, gdyż zazwyczaj nie mamy zupełnej wiedzy na temat faktów pośredniczących. Internalizm w słabszej wersji będzie natomiast podkreślał, że podmiot musi dysponować jakimś częściowym rozeznanieniem na temat faktów łączących i ono będzie wystarczające dla przypisania mu wiedzy. Trzeba też zwrócić uwagę, że w dużej części wypadków same 'fakty łączące' nie mogą stać się przedmiotem percepcji.

Zwolennicy eksternalizmu twierdzą jednak, że do przyznania podmiotowi pośredniej wiedzy percepcyjnej nie jest konieczne, aby dysponował on wiedzą na temat 'faktów łączących', wystarczy samo przekonanie, że na przykład wskaźnik poziomu paliwa funkcjonuje poprawnie plus fakt, że wskaźnik ten rzeczywiście funkcjonuje poprawnie, aby można było po-

wiedzieć, że podmiot wie, iż zbiornik jest pusty, natomiast podmiot nie musi dysponować osobną wiedzą, że wskaźnik funkcjonuje poprawnie. Prawie oczywistym zarzutem ze strony zwolenników internalizmu jest to, że koncepcja eksternalistyczna wystawia wiedzę percepcyjną na niebezpieczeństwo irracjonalnych przekonań, które szczęśliwie okazują się prawdziwe. Z drugiej jednak strony, nadmierne zaostrowanie wymagań internalistycznych musi prowadzić do (sceptycznej) konstatacji, iż w większości wypadków życia codziennego nie wiemy, że woda w czajniku zagotowała się lub że zbiornik w naszym samochodzie jest pusty.

4. Ciało jako przedmiot i narzędzie percepcji

A. CIAŁO WIZUALNE

Podmiot spostrzegania zmysłowego jest podmiotem cielesnym - to prawie oczywiste stwierdzenie wymaga jednak dalszej eksplikacji, której zadaniem jest ukazanie, jakie konsekwencje dla naszej sytuacji epistemicznej wynikają z naszej cielesności.¹⁵ To, że podmiot spostrzegania jest podmiotem cielesnym, oznacza, po pierwsze, iż jest wrażliwy na pobudzenia płynące od przedmiotów, po drugie, że wszystko, co jest mu dane, dane jest perspektywicznie i, po trzecie, że wrażliwość i perspektywiczność należą do podmiotu posiadającego zdolność do poruszania się w przestrzeni.

Wrażliwość na pobudzenia nie tylko prowadzi do powstania obrazów percepcyjnych które prezentują rzeczy poza ciałem, lecz także powoduje powstanie świadomości odnoszącej się do tego specyficznego przedmiotu, który nazywamy żywym ciałem. Można sobie wyobrazić taką sytuację, w której nie dysponowalibyśmy takim ciałem, w które faktycznie jesteśmy wyposażeni, a pobudzenia pochodzące od przedmiotów byłyby niejako transmitowane do naszej świadomości za pośrednictwem nic nie czującej

¹⁵ Poniższe analizy wykorzystują materiał pojęciowy zawarty w pismach E. Husserla (por. przede wszystkim E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga druga*, tłum. D. Gierulanka, Warszawa: PWN 1974). Rola ciała ludzkiego w ramach dyskursu epistemologicznego czasów nowożytnych uwidacznia się już u I. Kanta w jego *opus postumum*, gdzie wskazuje on, w pewnej mierze wbrew swojej zasadniczej doktrynie, iż aprioryczność nie jest kwestią samego tylko 'czystego' rozumu, to znaczy rozumu nie odniesionego do ludzkiej cielesności, lecz że również i posiadanie ciała apriorycznie wyznacza możliwości poznawcze. Ani jednak Kant, ani też później Husserl, który pozostawił w rękopisach ogromną ilość analiz dotyczących doświadczenia ciała, nie zrezygnowali ze swoich stanowisk idealistycznych, mimo że dostrzegali, jak istotnie umysł ludzki poprzez ciało jest zakotwiczony w świecie fizycznym. Myślicielem, którego poglądy są najczęściej łączone z problematyką roli ciała w doświadczeniu świata, jest M. Merleau-Ponty (por. M. Merleau-Ponty, *Phénoménologie de la perception*, Paris: Gallimard 1945.) Według niego ciało jest naszym podstawowym sposobem bycia w świecie (*Être-au-monde*), jest obszarem, w którym realizuje się mowa, spostrzeganie, działanie i orientacja w świecie. Poglądy Merleau-Ponty'ego były skierowane przeciwko psychologii atomistycznej i filozofii idealistycznej, a żywe ciało ludzkie stało dla niego czymś w rodzaju transcendentального warunku możliwości doświadczenia świata.

bryły materialnej. Bryły tej nie czulibyśmy ani od wewnątrz, ani do zewnątrz, ani też nie moglibyśmy nią poruszać. Dla podmiotu dysponującego tego rodzaju ciałem, świat byłby światem statycznym, a obrazy reprezentujące pewien wycinek tego świata przesuwałyby się, jak film w kinie. W tej sytuacji byłibyśmy więc, jak widz w fotelu kinowym i byłibyśmy w pewnym sensie niecieleśni, lecz nie dlatego, że pozostawalibyśmy czysto duchową świadomością poza światem, lecz w tym sensie, że nie posiadalibyśmy takiego żywego ciała, którym moglibyśmy operować. Można również wyobrazić sobie, że wprowadzilibyśmy dysponowalibyśmy żywym ciałem, zdolnym do poruszania się w przestrzeni, lecz że byłoby ono istotnie odmienne od tego ciała, które faktycznie posiadamy, nie tyle odmienne co do kształtu, lecz przede wszystkim odmienne co do aparatu zmysłowego, w które byłoby wyposażone. W takiej sytuacji sposób prezentacji przedmiotów fizycznych byłby odmienny. Te dwa proste eksperymenty myślowe wskazują, jak unikalną rzeczą jest nasze ciało.

Dla systemu wizualnego bryła cielesna naszego ciała prezentuje się w istotnie odmienny sposób niż wszystkie inne obiekty rozciągające się w przestrzeni. Wszystkie inne obiekty dane są w ramach uniwersalnej struktury tego, co blisko i tego, co daleko, natomiast 'moje' ciało zawsze dane jest w 'absolutnej' bliskości. Znaczy to, że zawsze znajduje się w tym jedynym 'tu', w stosunku do którego wszystkie inne obiekty w polu wzrokowym pojawiają się w ciągle zmieniających się 'tam'. Wzrokowa percepcja ciała wykazuje także i tę swoistość, że o ile w stosunku do wszystkich obiektów możemy zmieniać położenie, to od tego kształtu przestrzennego, który nazywamy naszym ciałem, nie można się oddalić ani też nie można się do niego przybliżyć. Ciało posiada stałą bliskość w stosunku do wizualnego centrum, w którym znajduje się podmiot spostrzegający. We wszystkich zmianach położenia nasze ciało zawsze pozostaje z nami. To stwierdzenie może wydać się trywialne, lecz należy pamiętać, że poruszając się w przestrzeni, ciągle wprowadziliśmy współjujemy nasze ciało jako bryłę poruszającą się wraz z nami, lecz pierwotnym doświadczeniem bycia podmiotem percepcji jest doświadczenie siebie jako ośrodka kinestetycznej potencjalności. Znaczy to, że logicznie wcześniejsze, a więc fundujące, jest ujęcie siebie jako ośrodka ruchu i jako ośrodka doznawania wrażeń wytwarzanych przez poruszanie się, a nie siebie jako pewnej bryły w polu wzrokowym.

Do tych obserwacji należy dodać także i to, że gdy w wypadku ruchu dowolnego obiektu w polu wzrokowym jesteśmy w stanie doprowadzić do jego powrotu na pozycję wyjściową stosując ruchy oczu, ruchy głowy, chodzenie, to wypadku wzrokowego kształtu 'moje ciało' taka możliwość nie zachodzi. Nie zachodzi też możliwość zobaczenia własnego ciała ze wszystkich stron wyłącznie przy zastosowaniu percepcji wzrokowej, jak również ciała nie da się ująć perspektywicznie, to znaczy tak, jak to ma miejsce w wypadku innych obiektów, które swoją perspektywizację uzysku-

ją przez spostrzeganie ich jako spoczywających lub poruszających się kształtów przestrzennych.

Na podstawie tych uwag powinno być widać, że ciało, jako przejawiający się wzrokowo kształt, nie jest jeszcze ‘żywym’ ciałem. Podmiot, który dysponowałby wyłącznie wzrokiem, nie posiadałby żywego ciała, byłoby raczej tak, jak gdyby podmiot wyposażony w swobodę, swobodę poruszania się i swobodę doznawania wrażeń wytwarzanych przez ruch, mógł bezpośrednio poruszać pewną bryłą materialną w przestrzeni poza nim. Ciało nasze byłoby jak narzędzie, którym moglibyśmy się posługiwać, lecz w żadnym stopniu nie byłibyśmy tym narzędziem.

B. CIAŁO DOTYKOWE

Podstawową warstwą, która powoduje powstanie doświadczenia żywego ciała, jest dotyk. Świadomość ciała dotykowego powstaje w wyniku pojawiania się przedstawiających wrażeń dotykowych oraz w wyniku lokalizacji tzw. czuć. Gdy dotykamy przedmiotów poza naszym ciałem, wtedy poprzez dotykowe wrażenia przedstawiające doświadczamy własności rzeczy dotykanych: pewna płaszczyzna jest szorstka i twarda, inna jedwabnie miękka itd. Wraz z dotykowymi wrażeniami przedstawiającymi własności rzeczy poza ciałem, zaczynają pojawiać się wrażenia odmiennego rodzaju, które można nazwać ‘czuciami’: *czucia* nie prezentują własności rzeczy poza ciałem, lecz samo ciało. Niekiedy są to wrażenia przedstawiające - dające się lepiej lub gorzej pojęciowo zafiksować - własności samego ciała: ręka dotykająca jedwabnie miękkiej płaszczyzny pojawia się nie tylko jako ‘podmiot’ czucia, lecz jako przedmiot posiadający określoną własność, np. jako szorstka ręka. Jednak w większości wypadków ‘czucia’ przedstawiają określoną część ciała wyłącznie aspekcie bycia ‘podmiotem’ czucia, to znaczy jako coś, co nie ma wyraźnie określonych własności, gdyż zazwyczaj nasza uwaga skierowana jest na własności dotykanych przedmiotów: dotykając rzeczy poza ciałem i ujmując dotykowo ich własności, jednocześnie czujemy, niejako na drugim planie świadomości, dotykające rzeczy ciało. Należałoby chyba powiedzieć, że nie tyle czujemy nasze ciało, lecz że ono ujawnia się jako czujące w trakcie dotykania rzeczy poza nim.

Wrażenia wzrokowe, poza sytuacjami anomalnymi, nie posiadają zdeterminowanej lokalizacji, natomiast wrażenia kinestetyczne mają wprawdzie pewną lokalizację, lecz jest ona o wiele mniej określona niż lokalizacja czuć. Czucia, czyli wrażenia prezentujące samo ciało, posiadają zdeterminowaną lokalizację, a mianowicie lokalizowane są w tej części ciała, która dotyka jakiegoś obiektu. Lokalizacja ta częściowo dokonuje się w określonych częściach ciała wizualnego: czuję rękę jako dotykającą i jednocześnie w tym samym miejscu widzę pewien obiekt przejawiający się perspektywicznie w szczególny sposób: w efekcie pokrycia się (syntezy) tych dwóch procesów ujmowania dochodzi do wytworzenia się zjawiska: ‘moja ręka’. Doświadczenie ciała dotykowego powstaje zatem w wyniku ujmowa-

nia, z jednej strony, pewnego wzrokowo wyróżnionego obiektu oraz, z drugiej, w wyniku ujmowania zlokalizowanych w tym obiekcie czuć, to znaczy wrażeń dotykowych przedstawiających ciało jako dotykające.

Szczególną rolę w tym procesie tworzenia się doświadczenia żywego ciała, jako rzeczy, którą posiadamy i jako rzeczy, którą - do pewnego stopnia - jesteśmy, odgrywają podwójne wrażenia dotykowe, które powstają wtedy, gdy za pomocą jednych części naszego ciała dotykamy innych jego części. Gdy na przykład dotykamy jedną ręką drugiej, wtedy otrzymujemy, z jednej strony, wrażenia przedstawiające, np. dotykana ręka jest chłodna, z drugiej zaś czucia, to znaczy, czujemy dotykającą rękę jako coś, co też przynależy do nas. Jednocześnie jednak czujemy, że dotykany obiekt, w tym wypadku dotykana ręka, też jest czymś, co należy do nas jako jednocześnie podmiotu dotykającego i podmiotu dotykanego. Lokalizacja podwójnych wrażeń dotykowych dokonuje się w odniesieniu do bryły naszego ciała, to znaczy w stosunku do ciała jako danej wzrokowej: podwójne wrażenia dotykowe są lokalizowane w tych częściach ciała, które spostrzegamy wzrokowo, jak też możemy dotykać tych części ciała, które znajdują się poza zasięgiem wzroku i wtedy lokalizowane są one jako należące do potencjalnej bryły wizualnej ciała. W tym procesie istotną rolę odgrywają, nie posiadające wyraźnie określonej lokalizacji, wrażenia kinestetyczne, które ujmujemy jako coś, co także do nas należy, to znaczy do nas jako do podmiotów wrażeń wzrokowych i dotykowych.

C. CIAŁO WOLI I CIAŁO KINESTETYCZNE

Gdyby ciało wizualne i ciało dotykowe nie były odniesione do podmiotu zachowującego swoją jedność w różnorodnych zmianach stanów, do podmiotu, który jest świadomy swobody w rozporządzaniu tym, co mu się wzrokowo i dotykowo przejawia jako jego ciało - wtedy nie mielibyśmy ciała w ogóle. Tak jak fragment jakiegoś wiersza dopiero przez to staje się sensowną całością, gdy wszystkie składające się nań wyrazy zostaną uświadomione przez podmiot zachowujący jedność w czasie, tak też i ciało może zaistnieć tylko dla zachowującego swoją jedność podmiotu, który jest różny od zmieniających się ciągle wyglądów ciała wzrokowego i dotykowego. Ta pobrzmiewająca metafizycznym dualizmem teza jest jednak w rzeczywistości tezą wyłącznie deskrypcyjną, a zatem nie jest równoznaczna z uznaniem metafizycznej odrębności pomiędzy podmiotem i jego ciałem. Do uzasadnienia tego rodzaju odrębności potrzebna byłaby osobna analiza relacji pomiędzy świadomością i podmiotem z jednej strony, a pewną szczególną częścią ciała, to znaczy mózgiem, z drugiej.¹⁶

W większości sytuacji życia codziennego świadomość rozporządzalności ciałem i świadomość swobody stanowią tło dla innych czynności, których dokonujemy. Gdyby świadomość rozporządzalności i

¹⁶ Na temat dualizmu umysł (dusza) - ciało (mózg) pr. S. Judycki, *Świadomość i pamięć. Uzasadnienie dualizmu antropologicznego*, Lublin: TN KUL 2004.

swobody nie istniała, wtedy dana wzrokowo w wyróżniony sposób i wrażliwa na pobudzenia bryła naszego ciała pojawiałyby się nam jako coś drugiego, coś obcego, coś niejako tylko ‘doczepionego’ do nas samych jako podmiotów zachowujących tożsamość w zmianach. Gdybyśmy, będąc pozbawieni tej świadomości, poruszyli bryłę naszego ciała, to jej ruchy w przestrzeni odebralibyśmy jako coś przypadkowego, jako coś, co dokonało się przypadkowo, niejako tylko przy okazji naszej intencji: chcielibyśmy na przykład sięgnąć po filiżankę stojącą na stole i przedmiot, który odczuwalibyśmy jako należący do nas, w tym wypadku nasza ręka, nagle przemieściłaby się w kierunku filiżanki. To właśnie ciągle występująca w tyle wszystkich czynności świadomość, że nie tylko mamy ciało jako wrażliwą na pobudzenia rzecz, lecz także świadomość, że możemy tą rzeczą swobodnie poruszać, prowadzi do powstania zjawiska swoistej jedności pomiędzy ciałem a podmiotem. Świadomość rozporządzalności pewną wyróżnioną spośród innych rzeczy rzeczą i świadomość pewnej swobody w tym rozporządzaniu: ‘obie’ te świadomości łącznie powodują, że nasze intencje do działania w ten a nie w inny sposób oraz ich konsekwencje w postaci ruchów ciała nie pojawiają się nam jako coś przypadkowego, jako coś, co nagle nastąpiło jedno po drugim, lecz jako coś, co jest istotnie ze sobą powiązane. W normalnych warunkach nie bierzemy pod uwagę takich możliwości, jak ‘nieobecne ciało’ lub ‘ciało całkowicie sparaliżowane’, to znaczy nie bierzemy pod uwagę takich okoliczności, w których intencja do poruszenia naszym ciałem mogłaby niejako trafić w pustkę, nie wyładować się w zamierzonym ruchu cielesnym. Z tego powodu intencję ruchową i jej wyładowanie w faktycznym ruchu cielesnym traktujemy jako elementy istotnie ze sobą związane.

Ciało woli polega na istnieniu świadomości swobody i rozporządzalności odnoszących się do ciała wizualnego i dotykowego. Ciało woli zachowuje swoją tożsamość w relacji do ruchów faktycznie przez nas dokonanych i w stosunku do tych, które uświadamiamy sobie jako możliwe do dokonania. Istnienie ciała woli polega więc na realizowaniu się specyficznego rodzaju świadomości, która jest zakotwiczona niejako w centrum świadomego podmiotu. Świadomość ta dotyczy uporządkowanego systemu możliwości, które podmiot jest w stanie zrealizować. Można tę świadomość opisać za pomocą wyrażenia ‘ja mogę’. Chodzi tu o ‘ja mogę’ jako o świadomość możliwości spełniania ruchów wyznaczonych przez jedność ciała dotykowego, które jest zlokalizowane w bryle ciała wzrokowego.

Znajdujące się niejako w ‘centrum’ podmiotu ciało woli, wyrażające się w świadomości ‘ja mogę’, pierwotnie ujawnia się już na poziomie immanencji treści umysłowych, a nie dopiero w odniesieniu do ciała wzrokowego i dotykowego. Gdy myślimy o jakiegokolwiek treści, gdy myślimy o niej w sposób tak skoncentrowany, że zapominamy o naszej cielesnej obecności w świecie, wtedy treści naszych myśli pojawiają się nam w odniesieniu do owego ‘ja mogę’. W takiej sytuacji pojawia się świadomość, że na każdej z tych treści mogę się skoncentrować, a więc że mogę się do niej

‘przybliżyć’ lub od niej się ‘oddalić’, mogę ją analizować lub pominąć i przejść do innej treści. Wydaje się zatem, że już w ‘immanencji myślenia’ występuje swoiste doświadczenie przestrzenności. Jest to przestrzenność całkowicie nieokreślona co do wymiarów ‘bliżej’ lub ‘dalej’, przestrzenność immanentnych treści, które pojawiają się na tle pewnego ciemnego obszaru bez wyraźnie zaznaczonych granic. Ta czysto immanentna protoprzestrzenność treści mentalnych stanowi najbardziej podstawowy rodzaj ucieleśnienia i uprzestrzennienia podmiotu. Jest to ucieleśnienie, gdyż podmiot jest w stanie w pewnej mierze rozporządzać tymi treściami mogąc zbliżać się do nich w momentach koncentracji lub oddalać się w stanach dekoncentracji i pasywności. W ten sposób podmiot uzyskuje swoje ‘pierwsze ciało’. Podmiot jednak ciągle pozostaje czymś drugim w stosunku do wszystkich treści, którymi - w określonym zakresie- jest w stanie rozporządzać. Tak opisane ucieleśnienie i uprzestrzennienie zawiera najbardziej podstawowe doświadczenie swobody i rozporządzalności czymś, co jest różne od samego podmiotu. Swoboda i rozporządzalność nie są tu jeszcze swobodą i rozporządzalnością kinestetyczną. Ciało woli, które polega na istnieniu świadomości rozporządzalności kinestetycznej i swobody kinestetycznej, ma zatem swoją podstawę w protoprzestrzenności treści mentalnych i w świadomości możliwości zbliżania się do nich i oddalania się.

W odniesieniu do ciała wizualnego i dotykowego świadomość ‘ja mogę’ nabiera charakteru świadomości potencjalnego sytemu miejsc kinestetycznych: ciało woli jest tutaj już wyraźnie kinestetycznym ‘ja mogę’, co oznacza: ‘ja mogę się poruszać’. W owym ‘ja mogę się poruszać’ ciało woli i ciało kinestetyczne do pewnego stopnia pokrywają się ze sobą, lecz pokrywają się tylko do pewnego stopnia, gdyż świadomość ‘ja mogę’ nie dotyczy wyłącznie ciała wizualnego i dotykowego, lecz także sfery czysto mentalnych treści, a więc jest ona szersza zakresowo. W modusie kinestetycznego ‘ja mogę’ doświadczana jest potencjalność poszczególnych obszarów możliwego ruchu, a wrażenia ruchowe, a więc wrażenia doznawane podczas ruchu oczyma, głową, podczas chodzenia, tworzą podsystem ciała woli.

W wypadku wrażeń kinestetycznych, które należą do sytemu dotykowego, mamy do czynienia z sytuacją szczególną, w ten bowiem sposób uświadamiane są wszystkie aktualne i potencjalne systemy kinestetyczne, które mogą pełnić rolę dotykową: chodzenie, leżenie, poruszanie rękoma są uświadamiane nie tylko jako systemy czuciowe, lecz także jako wrażenia kinestetyczne. System miejsc kinestetycznych jest skorelowany z dotykowymi wrażeniami przedstawiającymi własności rzeczy na zewnątrz ciała. Dzieje się tak dlatego, że każde czucie powstaje w wyniku dotykania czegoś zewnętrznego wobec ciała (lub ciała jako rzeczy pomiędzy innymi rzeczami) i w ten sposób ciało dotykowe, a więc ciało czuciowe, staje się fundamentem kinestetycznego ciała woli. Wraz z dotykaniem rzeczy zewnętrznych pojawia się świadomość pól dotykowych i one nabierają charakteru wrażeń kinestetycznych odnoszących się do czuć, z kolei zaś wrażenia kine-

stetyczne odnoszą się do ciała woli, wyrażającego się w świadomości 'ja mogę poruszać'.

Każdy ruch, który pojawia się wzrokowo, będzie ruchem mojego ciała, o ile wraz z danym wzrokowo przesuwaniem się pewnego obiektu, ma miejsce doświadczenie czuć i skorelowanych z nimi wrażeń kinestetycznych, którymi można rozporządzać: ruch ręki, który przejawia się wzrokowo, jest uświadamiany wraz z przebiegami danych kinestetycznych, powstających w obrębie systemu dotykowo-czuciowego. Gdy w trakcie spostrzegania poruszającej się ręki pojawia się świadomość, że ruch ten leży w obrębie mojej kinestetycznej rozporządzalności, to spostrzegana rzecz zaczyna być ujmowana jako należąca do mojego ciała.

D. CIAŁO OBIEKTYWNE

Wszystkie powyżej analizowane procesy powstawania doświadczenia ciała można określić mianem procesów obiektywizacji. Z najprostszą formą obiektywizacji percepcyjnej mamy do czynienia wtedy, gdy doznane wrażenie zmysłowe ujmujemy jako własność określonej rzeczy, gdy na przykład doznane wrażenie zieleni interpretujemy jako własność liścia. W wypadku ciała 'obiektywizacja' oznacza tworzenie się bardziej złożonych jedności doświadczeniowych w oparciu o ujęcie jedności doświadczeniowych o mniejszej złożoności. Obiektywizacją będzie zatem synteza świadomości danych wrażeniowych dotyczących ciała czysto wizualnego ze świadomością odnoszącą się do wrażeń dotykowych. W wyniku tej syntezy powstaje nowa 'obiektywność', to znaczy nowy przedmiot dla świadomości, którym jest jedność ciała wizualnego i dotykowego (czuciowego). Obiektywizacją będzie również powstanie syntetycznej jedności ciała wizualnego i dotykowego z jednej strony, z drugiej zaś ciała kinestetycznego i ciała woli. W wyniku procesów obiektywizacji tworzy się jednolita świadomość pewnego przedmiotu (obektu), który nazywamy naszym ciałem.

W tym miejscu należy podkreślić, że mówienie o obiektywizacji i o powstawaniu jednolitej świadomości ciała nie ma charakteru pewnej hipotezy ontogenetycznej na temat tego, jak - począwszy od wczesnych faz - w toku rozwoju dziecka kształtuje się świadomość ciała. Powyższe analizy nie miały stanowić konkurencji dla badań empirycznych, prowadzonych w ramach psychologii rozwojowej, lecz ich celem była próba rekonstrukcji 'logicznej struktury' doświadczenia ciała. Inaczej mówiąc, była to próba analitycznego odtworzenia struktury fundowania wyższych warstw doświadczenia przez warstwy niższe i należy podkreślić, że niezależnie do tego, jak faktycznie przebiega ontogeneza świadomości ciała, to i tak przedstawione tu odróżnienia - jeżeli są trafne - zachowają swoją doniosłość. Zagadnienie formowania się doświadczenia ciała zawiera jednak o wiele więcej problemów szczegółowych, które tu nie będą dalej rozważane. Należy jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden element procesu obiektywizacji doświadczenia ciała, który realizuje się wtedy, gdy nasze ciało zaczynamy ujmować z punktu widzenia innych podmiotów.

Istotnie nowa warstwa świadomości ciała powstaje w wyniku uwzględnienia istnienia innych podmiotów cielesnych, które spostrzegają nasze ciało. Dotąd doświadczenie ciała było analizowane wyłącznie, jak można by powiedzieć, w ‘trybie solipsystycznym’, to znaczy w ramach abstrakcji od faktu, że istnieją inne podmioty wyposażone w ciała. Istnienie innych podmiotów i istnienie treści mentalnych przez nie posiadanych poznajemy poprzez objawy cielesne: gesty, miny, głos, wytwory itd. Zasadnicze składniki tej problematyki zostaną omówione w rozdziale poświęconym wiedzy na temat innych umysłów, tutaj natomiast uwzględnę wyłącznie aspekty dotyczące obiektywizującej apercpepcji własnego ciała, która powstaje w efekcie wzięcia pod uwagę istnienia innych podmiotów.

Trudno jest nam sobie intelektualnie przedstawić, czego doświadczalibyśmy, gdybyśmy byli rzeczywiście jedyni, to znaczy gdyby nie istniał nikt poza nami. Taki eksperyment myślowy, sytuujący nas w roli niejako ‘transcendentalnych Robinsonów’, potrzebny jest, żeby unaocznić sobie, że to, co dotychczas zostało opisane jako powstawanie doświadczenia własnego ciała, odnosiło się wyłącznie do pojedynczego (‘solipsystycznego’) podmiotu. Gdy przekroczymy ten ‘solipsystyczny’ tryb analizy i gdy uwzględnimy istnienie innych podmiotów, to musimy wziąć pod uwagę, że nasze ciało jest spostrzegane przez innych ludzi z ich punktów widzenia. W wyniku tego nowego ujęcia pojawia się wyższa forma obiektywizacji przestrzeni zorientowanej, o której była mowa poprzednio, a także wyższa forma obiektywizacji naszego analitycznie ‘solipsystycznego’ ciała.

Przestrzeń, której doświadcza podmiot ‘solipsystyczny’ jest przestrzenią zróżnicowaną na wyróżnione ‘tu’, w którym się on każdorazowo znajduje oraz na wielość różnych ‘tam’. Podmiot ten może wprowadzić zamienić swoje aktualne ‘tu’ na inne ‘tu’ w wyniku ruchu, lecz w ten sposób nie doprowadzi do homogenizacji heterogenicznej przestrzeni zorientowanej, gdyż nadal będzie występowało zasadnicze zróżnicowanie na wyróżnione ‘tu’ i wiele ‘tam’. Ta niejednorodność przestrzeni zorientowanej może zostać do pewnego stopnia zrelatywizowana przez świadomość potencjalności kinestetycznych: dzięki świadomości możliwych ruchów, których jesteśmy w stanie dokonać, wszystkie ‘tam’ zostają ujęte jako możliwe ‘tu’, jednak ta relatywizacja nie doprowadza do obiektywizacji systemu miejsc, czyli do interpretacji wszystkich miejsc jako nie posiadających żadnego wyróżnienia. Relatywizacja powstająca w wyniku istnienia kinestetycznej świadomości ‘ja mogę’ może wytworzyć wyłącznie świadomość tego, że wszystkie ‘tam’ staną się względne w stosunku do każdorazowego absolutnego ‘tu’.

Dopiero wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę istnienie innych podmiotów, relatywizacja wyróżnionego ‘tu’ prowadzi do powstania doświadczenia jednej homogenicznej przestrzeni, przestrzeni obiektywnej, w której nie istnieją żadne wyróżnione miejsca. Oznacza to, że moje wyróżnione ‘tu’ nie tylko jest czymś względnym z punktu widzenia kinestetycznej możliwości zmian miejsc, ale też że moje wyróżnione ‘tu’ jest jednym z możliwych

‘tam’ w dla innych podmiotów. W ten sposób dochodzi nie tylko do obiektywizacji przestrzeni zorientowanej, lecz także do obiektywizacji spostrzeganych w tej przestrzeni rzeczy. Gdy patrząc na jakąkolwiek rzecz, jednocześnie w tle uświadamiamy sobie, że rzecz ta, wraz z jej własnościami, dostępna jest także dla innych podmiotów, z ich punktów widzenia, dopiero wtedy rzeczy stają się obiektywnymi jednostkami doświadczenia.

Powstająca jako efekt pojawienia się intersubiektywności obiektywizacja dotyczy także ciała. Jak było widać z powyżej przedstawionych analiz, własnego ciała nigdy nie doświadczamy jako rzeczy pomiędzy innymi rzeczami przestrzennymi, lecz zawsze zachowuje ono wyróżnioną perspektywizację, posiada też szczególną bliskość w stosunku do samego podmiotu. Gdy pojawi się świadomość, że ta wyróżniona rzecz, którą posiadam, dla innych podmiotów jest jedną z wielu perspektywicznie przejawiających się rzeczy, wtedy dopiero zaczynam traktować moje ciało jako coś obiektywnego. W ramach świadomości, w której zostają wzięte pod uwagę spostrzeżenia mojej ‘bryły cielesnej’ spełniane przez inne podmioty, moje ciało doznaje finalnej obiektywizacji. Tego rodzaju obiektywizacja posiada jednak pewną przeciwwagę, ja sam ujmuję bowiem inne podmioty jako ośrodki spostrzegania i jednocześnie wiem, że oni mnie widzą nie tylko jako rzecz przestrzenną, lecz także jako odrębny ośrodek spostrzegania. To podwójne ujęcie, a więc zobaczenie siebie jako widzącego w spojrzeniu innego podmiotu, równoważy pierwotną intersubiektywną obiektywizację mojego ciała. W ten sposób żywe ciało ludzkie uzyskuje podwójny i paradoksalny wymiar: z jednej strony, ze względu na swoją unikalną perspektywizację oraz z racji bezpośrednio odczuwanej bliskości z samym podmiotem jest ono czymś jedynym i w tym sensie czymś subiektywnym, z drugiej zaś, w efekcie uwzględnienia ‘spojrzenia’ innych podmiotów jest rzeczą w obiektywnej przestrzeni, rzeczą należącą do świata przyrody. Moja świadomość, że inne podmioty widzą mnie jako widzącego, czującego itd., równoważy do pewnego stopnia tę obiektywizującą apercpcję, lecz nigdy nie może jej wyeliminować.

5. Jakości pierwszorzędne i drugorzędne¹⁷

A. UWAGI WPROWADZAJĄCE

Zbiór zagadnień nazywanych problemem jakości pierwszorzędnych i drugorzędnych stanowi mieszaninę tematyki epistemologicznej i metafizycznej (ontologicznej), dotyczy bowiem w równej mierze naszej wiedzy na temat tego, co rzeczywiście (obiektywnie) istnieje, jak i czysto metafizycznego (ontologicznego) problemu wyróżnienia podstawowych kategorii

¹⁷ Zawartość punktu ‘5’ została opublikowana jako fragment mojego artykułu pt. *Świat zmysłowy i creatio continua* w: „Internetowe Czasopismo Filozoficzne *Diametros*” (przy Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego) www.diametros.iphils.uj.edu.pl 15 (2008), s. 1-37.

przedmiotów oraz ich własności.¹⁸ Już w filozofii starożytnej pojawiło się odróżnienie pomiędzy tymi własnościami, które są efektem naszego, ludzkiego sposobu reagowania na świat - barwy, dźwięki, słodkość lub gorzkość - a tymi, które są obiektywnie istniejącymi składnikami natury. Według Demokryta obiektywnie istnieją tylko atomy i próżnia, natomiast barwy, dźwięki, smaki itd. istnieją wyłącznie subiektywnie, to znaczy powstają w wyniku interakcji pomiędzy naszym aparatem zmysłowym a ruchami atomów w próżni. W filozofii starożytnej i średniowiecznej dyskusje dotyczące pojęcia jakości zostały zdeterminowane koncepcjami Arystotelesa na ten temat, jednak wraz z eliminacją fizyki Arystotelesowskiej i pojawieniem się nowożytnego przyrodoznawstwa, a więc od czasów R. Descartesa, R. Boyle'a i J. Locke'a i innych filozofów epoki nowożytnej, problematyka jakości zaczęła być rozważana jako kwestia charakteru relacji pomiędzy 'obrazem' świata, z jakim mamy do czynienia na poziomie przednaukowym, a 'obrazem' świata dostarczonym przez naukę.¹⁹ Na ten pierwszy 'obraz' miałyby się składać przedmioty posiadające zarówno obiektywne jakości pierwszorzędne jak i subiektywne jakości drugorzędne, natomiast naukowy 'obraz' świata tworzyłyby przedmioty złożone wyłącznie z obiektywnie istniejących jakości pierwszorzędnych. Locke tak pisał na ten temat:

Określone rozmiary i kształty, liczba i ruch to cechy, które są w ogniu lub śniegu, niezależnie od tego, czy postrzegają je czyjeś zmysły, czy nie postrzegają; i dlatego można je nazwać cechami rzeczywistymi, ponieważ rzeczywiście istnieją w tych ciałach. Natomiast światło, ciepło, białość czy zimno nie znajdują się w nich bardziej realnie niż choroba lub ból w mannie. Odejmiemy zmysłowe doznawanie tych cech: niech oczy nie widzą światła ani barw, uszy niech nie słyszą dźwięków, a nos niech nie wącha; wtedy wszystkie barwy, smaki i zapachy i dźwięki, jako takie poszczególne idee, znikną i przestaną istnieć, a pozostaną tylko ich przyczyny, to znaczy: wielkość, kształt i ruch cząstek.²⁰

¹⁸ W sensie szerokim jakościami nazywa się wszystkie określenia przysługujące pewnemu przedmiotowi, natomiast w sensie węższym do jakościowej charakterystyki przedmiotu zalicza się te określenia, które są różne od jego określeń ilościowych. Jakości (własności) przedmiotów, jako coś odmiennego od określeń ilościowych, dzieli się na jakości (własności) akcydentalne (zmienne) i jakości (własności) istotne (stałe). Duża część jakości (własności) rzeczy pochodzi z ich relacji do innych rzeczy, lecz przyjmuje się, że oprócz własności relacyjnych (zewnętrznych), istnieją też własności nierelacyjne (wewnętrzne), to znaczy takie, które przysługują danemu przedmiotowi niezależnie od jego relacji do innych przedmiotów. Kwestia opozycji pomiędzy pojęciem jakości i pojęciem ilości stanowi osobny problem filozoficzny i nie będzie tu brana pod uwagę, jak również nie będzie rozważane odróżnienie pomiędzy tym, co istotne i tym, co akcydentalne.

¹⁹ Por. Blasche, Hrbener [1989] kol. 1748-1779. „Die Diskussion um die Trennung der primären und sekundären Qualitäten steht zu Beginn der Neuzeit in einem unmittelbaren Zusammenhang mit der korpuskularphilosophischen Grundlegung der Physik, die durch die Ablehnung von Naturerklärungen durch substantielle Formen und okkulte Qualitäten motiviert ist“ (tamże, kol. 1767).

²⁰ J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. B.J. Gawęcki, Warszawa: PWN 1955, s. 169-170.

Kwestia dwóch rodzajów jakości dotyczy charakteru relacji pomiędzy świadomością i światem fizycznym, przy czym nie chodzi tu tylko o świadomość ludzką, bo trzeba także wziąć pod uwagę jakościowe i świadome doświadczenie świata, którym dysponują zwierzęta. Nie tylko jednak relacja świadomość - świat fizyczny jest tu przedmiotem dyskusji, lecz brana jest także pod uwagę tzw. konstytucja psychofizyczna świadomego podmiotu, czyli świadomość jako coś związanego z taką a taką organizacją cielesną, z określoną wrażliwością na specyficzne pobudzenia fizyczne, z budową oka i innych narządów zmysłowych, ze specyficzną strukturą systemu nerwowego, mózgu itd. Chodzi tu o świadome jakościowe doświadczenie, w którym reprezentowane są własności świata przedmiotowego poza podmiotem i jego ciałem. Należałoby więc posługiwać się - co nie zawsze jest wyraźnie wyartykułowane - odróżnieniem pomiędzy wrażeniami zmysłowymi, które dotyczą wyłącznie ciała podmiotu, takimi jak bóle czy łaskotania, a jakościami, które prezentują się w doświadczeniach czerwieni czegoś czy szorstkości czegoś. Jednak również i ciało jest fizycznym przedmiotem zewnętrznym dla świadomego podmiotu, a więc w rzeczywistości problem jakości dotyczy także żywego ciała ludzkiego.²¹

Z tego, co już zostało powiedziane, widać, że zagadnienie dwóch rodzajów jakości ogarnia swoim zasięgiem zarówno metafizykę świata jak i metafizykę człowieka, ale również dotyczy podstawowych problemów epistemologii. Dyskusja na te tematy trwa od wieków do dzisiaj. Nie mogąc wchodzić w większość poruszanych w niej aspektów przedstawię tylko, jak sądzę, dobrą jej systematyzację w postaci trzech kryteriów podziału jakości na pierwszorzędne i drugorzędne.²² Według metafizycznego kryterium podziału: (1) jakości drugorzędne to własności, które przysługują wyłącznie wrażeniom (doznaniom świadomym), natomiast jakości pierwszorzędne są własnościami samej materii; (2) jakości drugorzędne są dyspozycjami materii do wytwarzania wrażeń (doznań świadomych), natomiast jakości pierwszorzędne są innymi własnościami materii; (3) istotą jakości drugorzędnych jest ich subiektywność i tym różnią się od jakości pierwszorzędnych; (4) jakości drugorzędne dadzą się spostrzegać bezpośrednio, na-

²¹ We współczesnych dyskusjach problem jakości pierwszorzędnych i drugorzędnych formułowany jest jako zagadnienie relacji pomiędzy fundamentalnymi własnościami, których istnienie przyjmuje fizyka, a świadomym i jakościowym doświadczeniem świata. Trzeba jednak pamiętać, że taka opozycja nie jest wyczerpująca, gdyż istnieje wiele własności fizycznych, które nie są ani fundamentalne z punktu widzenia dzisiejszej fizyki, ani nie są zmysłowe. O ile więc w trakcie tej dyskusji filozof może stracić się wskazać na te rodzaje własności, które uważa za związane wyłącznie z ludzkim sposobem reagowania na przedmioty fizyczne, to poza kompetencją analiz filozoficznych znajduje się określenie, które własności są fizycznie fundamentalne, a które nie. Jest to zadaniem badawczym fizyki.

²² P. KRgler, *Die Philosophie der primären und sekundären Qualitäten*, Paderborn: Mentis 2002, s. 220-221.

tomiast jakości pierwszorzędne mogą być spostrzegane tylko pośrednio; (5) idee jakości pierwszorzędnych są podobne do samych tych jakości, co nie ma miejsca w wypadku jakości drugorzędnych.

Według kryterium naturalistycznego: (1) percepcja zmysłowa, jak również umysł (duch), a przez to także istota i istnienie jakości drugorzędnych dadzą się wyjaśnić za pomocą jakości pierwszorzędnych; (2) jakości pierwszorzędne są własnościami materii postulowanymi przez fizykę, natomiast jakości drugorzędne nie mają dla fizyki żadnej doniosłości; (3) jakości pierwszorzędne dają się mierzyć, natomiast jakości drugorzędne z powodu swojej subiektywności nie są mierzalne; (4) jakości pierwszorzędne są własnościami posiadanymi przez przedmioty makroskopowe, jak również przez wszystkie ich części, podczas gdy jakości drugorzędne są własnościami, które przysługują tylko przedmiotom makroskopowym dającym się spostrzegać; (5) jakości pierwszorzędne determinują zgodne z prawami, obiektywnie istniejące wzajemne oddziaływania pomiędzy przedmiotami a ich nieożywionym otoczeniem, podczas gdy ten stan rzeczy nie ma miejsca w odniesieniu do jakości drugorzędnych.

Zgodnie kryterium percepcyjnym: (1) jakości pierwszorzędne są tymi własnościami, bez których nie można sobie przedstawić materii, podczas gdy jakości drugorzędne mogą zostać pominięte w myśleniu o materii; (2) jakości pierwszorzędne są spostrzegalne dotykowo, jakości drugorzędne są spostrzegalne za pomocą innych sposobów; (3) spostrzeganie jakości drugorzędnych jest względne, natomiast spostrzeganie jakości pierwszorzędnych nie jest względne; (4) jakości drugorzędne można spostrzegać za pomocą jednego rodzaju zmysłu, natomiast jakości pierwszorzędne są spostrzegalne za pomocą więcej niż jednego rodzaju zmysłu; (5) złudzenia percepcyjne w odniesieniu do jakości pierwszorzędnych mogą być zawsze przez podmiot rozpoznane, natomiast w wypadku jakości drugorzędnych mogą istnieć złudzenia nierozpoznawalne.

Ważną rolę w tej dyskusji odgrywa pojęcie własności dyspozycyjnych, warto więc w tym miejscu zarysować podstawowe odróżnienia z nim związane.²³ Własnościami dyspozycyjnymi nazywane są te własności, które polegają na tendencji do bycia czymś lub na tendencji do robienia czegoś. Przykładami własności dyspozycyjnych mogą być rozpuszczalność, elastyczność, kruchość itp. W odniesieniu do tego rodzaju własności należy odróżnić ich manifestacje - na przykład w wypadku rozpuszczalności manifestacją będzie rozpuszczanie się - oraz warunki aktywujące manifestację: warunkiem aktywującym w wypadku obiektów kruchych będzie uderzenie, a w wypadku obiektów rozpuszczalnych warunkiem aktywującym będzie zanurzenie w wodzie.

Twierdzi się, że własności dyspozycyjne są tzw. własnościami kontrfaktycznymi, to znaczy posiadanie określonej dyspozycji polega na speł-

²³ Por. B.P. McLaughlin, *Disposition*, w: J. Kim, E. Sosa (red.), *A Companion to Metaphysics*, Oxford: Blackwell 1995, s. 121-124.

nianiu pewnego kontrfaktycznego warunku. Na przykład własność rozpuszczalności może być wyrażona za pomocą następującego zdania kontrfaktycznego: „Gdyby x zostało zanurzone w wodzie, to zanurzenie to spowodowałoby rozpuszczenie się x -a”. Realistyczna interpretacja własności dyspozycyjnych przyjmuje, że rzeczy posiadają określone dyspozycje dlatego, że mają inne własności, to znaczy dlatego, że posiadają własności niedyspozycyjne, które są podstawami własności dyspozycyjnych: na przykład podstawą kruchości może być określona struktura krystaliczna danej rzeczy.

Czy podstawami dyspozycji muszą być własności, które przysługują danej rzeczy wewnętrznie, czy też może być tak, że podstawy dyspozycji są tworzone również przez okoliczności zewnętrzne? Wydaje się, że pewne własności dyspozycyjne ujawniają się nie ze względu na wewnętrzne własności ich podstawy, lecz ze względu na okoliczności towarzyszące, a więc może być tak, że podstawy dyspozycji zawierają nie tylko własności przysługujące danej rzeczy wewnętrznie, lecz także własności zewnętrzne. Rozpuszczalność czegoś ujawni się wtedy, gdy ciecz posiada odpowiednią gęstość, natomiast przy innej gęstości cieczy rozpuszczalność nie ujawni się, stal stanie się krucha w odpowiednio niskich temperaturach itd. Wynika stąd, że określona własność wewnętrzna może być podstawą własności dyspozycyjnych w obrębie warunków W , a jednocześnie ta sama własność wewnętrzna może nie być podstawą dla własności dyspozycyjnych w obrębie warunków W_1 .

Powstaje dalsze pytanie, czy, ostatecznie patrząc, dyspozycje muszą posiadać podstawy o charakterze kategorycznym, przy czym przez podstawy kategoryczne rozumie się takie podstawy, które same nie są dyspozycyjne. Gdyby tak było, to wynikałoby stąd, że własności dyspozycyjne nie mogą być uznane za własności fundamentalne. Inaczej mówiąc, potencjalności muszą, ostatecznie patrząc, mieć podstawę w jakichś aktualnościach, własności dyspozycyjne mogą istnieć tylko dlatego, że istnieją własności niedyspozycyjne i niekontrfaktyczne.

Własności kategoryczne są często interpretowane jako własności wewnętrzne. W najmocniejszej wersji realizmu co do podstaw własności dyspozycyjnych prowadziłoby to do uznania, że jeżeli coś posiada pewną dyspozycję, to musi posiadać niedyspozycyjną i niekontrfaktyczną własność wewnętrzną jako podstawę tej dyspozycji. Powstaje problem, w jakiej relacji znajdują się dyspozycje do swoich podstaw. Dyspozycje mogą mieć wielorakie podstawy: podstawa kruchości może zmieniać się wraz z rodzajem rzeczy kruchych, w jednej rzeczy tą podstawą może jeden rodzaj struktury krystalicznej, podczas gdy w innej rzeczy podstawą jej kruchości może być inny rodzaj struktury krystalicznej. Co więcej, w jednej i tej samej rzeczy ta sama dyspozycja może mieć różne podstawy. Gdy pewna tkanina jest nasiąkliwa, to podstawą nasiąkliwości może być rodzaj materiału, z którego zrobione są jej włókna, albo podstawą nasiąkliwości może stanowić specjalny rodzaj splotu pomiędzy włóknami. Ponieważ obie te podstawy są różne od siebie, to nie mogą być identyczne z własnością dyspozycyjną, którą jest

nasiąkliwość. Wydaje się też, że określone własności mogą być podstawą własności dyspozycyjnych tylko ze względu na prawa fizyczne, które obowiązują w świecie. Te same własności mogą być podstawą dla określonych dyspozycji w naszym świecie, ale mogą nie być podstawą dla tych samych dyspozycji w świecie, gdzie obowiązują inne prawa fizyczne.

B. MATERIALIZM

Pod wpływem sukcesów nauk przyrodniczych i opartych na nich technologii filozofia współczesna zdominowana została przez rozwiązania materialistyczne, nazywane też naturalistycznymi lub fizykalistycznymi. W wypadku zagadnienia jakości pierwszorzędnych i drugorzędnych materializm ten wyraża się w tezie, że jakości drugorzędne dadzą się zredukować do własności przedmiotów fizycznych, które same z kolei interpretowane są jako agregaty jakości (własności) pierwszorzędnych.²⁴ Pełny materializm oznacza dodatkowo tezę, że również umysł ludzki, jak też wszystkie inne umysły (umysły zwierzęce i umysły istot pozaziemskich) są strukturami czysto materialnymi, a więc złożonymi wyłącznie z jakości pierwszorzędnych. Sytuacja teoretyczna nie przedstawia się jednak aż tak prosto, gdyż również zwolennicy dualistycznych rozwiązań relacji pomiędzy umysłem a ciałem (mózgiem) mogą, przynajmniej w zasadzie, reprezentować redukcjonistyczny materializm w odniesieniu do jakości drugorzędnych, co oznaczałoby, że chociaż sam umysł jest czymś różnym od materii, lecz mimo to jakości drugorzędne mogą być zredukowane do własności przedmiotów materialnych. Wśród dualistów jest to jednak stanowisko rzadkie.

Z drugiej strony, ktoś, kto stoi na stanowisku, że umysł jest identyczny z procesami elektrochemicznymi w mózgu, musi z konieczności reprezentować materializm w odniesieniu do jakości drugorzędnych, gdyż musi je uznać albo za coś redukowalnego do przedmiotów fizycznych, albo za coś redukowalnego do materii tworzącej mózg. To samo dotyczy teorii dyspozycyjnej jakości drugorzędnych, gdyż pełny materializm w odniesieniu do umysłu pociąga z konieczności uznanie, że dyspozycje zakotwiczone w rzeczach fizycznych są dyspozycjami do wytwarzania wrażeń w umyśle, a skoro sam umysł jest tworem czysto materialnym, to również i wrażenia wytwarzane przez własności dyspozycyjne muszą zostać uznane za materialne.

²⁴ Por. D. Armstrong, *Materialistyczna teoria umysłu*, tłum. H. Krahelska, Warszawa: PWN 1982; E.W. Averil, *The Primary-Secondary Quality Distinction*, w: "Philosophical Review" 91(1982), s. 343-361; D. Hilbert, *Color and Color Perception. A Study in Anthropocentric Realism*, Stanford, CA: CSLI 1987; F. Jackson/ R. Pargetter, *An Objectivist's Guide to Subjectivism About Colour*, w: "Revue Internationale de Philosophie" 41(1987), s. 127-141; D. Dennett, *Consciousness Explained*, Boston: Little Brown 1991; F. Dretske, *Naturalizing the Mind*, Cambridge, Mass: The MIT Press 1995; F. Jackson, *The Primary Quality View of Colour*, w: "Philosophical Perspectives" 10 (1996), s. 199-219.

Mając na uwadze powyższe zależności, omówię najpierw rozwiązania materialistyczne dotyczące jakości drugorzędnych, potem rozwiązania odwołujące się do pojęcia dyspozycji, aby na końcu przedstawić stanowisko mentalistyczne, według którego jakości drugorzędne są własnościami istniejącymi w obrębie samego podmiotu i jego stanów, to znaczy są własnościami wrażeń doznawanych przez podmiot.

Zwolennicy materializmu argumentują, że jakości drugorzędne są eksplanacyjnie puste lub eksplanacyjnie nieużyteczne, a mianowicie, po pierwsze, jakości drugorzędne nie są przypisywane przedmiotom w ramach przedsięwzięć zmierzających do wyjaśnienia związków przyczynowych pomiędzy przedmiotami: kolor, zapach itd. nie są zaliczane do sił przyczynowych posiadanych przez rzeczy fizyczne, natomiast jakości pierwszorzędne są zaliczane do tego rodzaju sił i dlatego posługuje się nimi fizyka.

Po drugie, jakości drugorzędne nie wyjaśniają tego, że są doświadczane, natomiast jakości pierwszorzędne wyjaśniają istnienie doświadczeń skierowanych do nich. W pierwszym przypadku wynika to z faktu, że wzajemne oddziaływania pomiędzy przedmiotami realizują się niezależnie od doświadczeń, jakimi dysponują podmioty, a przecież doświadczenia właśnie definiują bycie jakością drugorzędną. W drugim wypadku chodzi o samą naturę wyjaśniania przyczynowego: ponieważ ‘bycie niebieskim’ można analitycznie opisać jako ‘pojawianie się niebieskim’, stąd nie da się wyjaśnić, dlaczego coś pojawia się jako niebieskie mówiąc, że jest niebieskie, gdyż wtedy będziemy mieli do czynienia z kołem eksplanacyjnym. Byłoby to tego samego rodzaju wyjaśnianie jak to, gdybyśmy na pytanie, dlaczego pewna substancja kogoś otruła, odpowiedzieli, że dlatego, iż była trująca. Błędem jest więc powiedzenie, że pewien przedmiot posiada dyspozycję do wywoływania w nas doświadczeń wyglądu niebieskiego w oparciu o to, że jest niebieski, jednak analogiczne powiedzenie w odniesieniu do jakości pierwszorzędnych należy uznać za poprawne, to znaczy: pewien przedmiot posiada dyspozycję do wyglądu kwadratowego dlatego, że jest kwadratowy itp.

Na czym więc według stanowiska materializmu w kwestii jakości drugorzędnych polega ‘bycie niebieskim’? Zwolennicy materializmu twierdzą, że bycie niebieskim polega na tym, że w przedmiotach zrealizowana jest pewna własność (lub własności), których funkcją jest odbijanie światła o pewnej określonej długości fali. Nauka mówi nam, czym jest ta własność przedmiotów fizycznych i bycie niebieskim polega na literalnej identyczności pomiędzy fizyczną podstawą barwy a samą barwą. W przypadku rozwiązania materialistycznego mielibyśmy zatem do czynienia z teoretyczną identyfikacją podobną do innych identyfikacji teoretycznych przeprowadzanych w ramach nauki, podobną więc na przykład do identyfikacji pomiędzy ciepłem a energią kinetyczną molekuł lub pomiędzy światłem a strumieniem fotonów. Według stanowiska materialistycznego to nauka odkrywa istotę barw. Inaczej mówiąc, nauka odkrywa, na czym polega głęboka

natura koloru. Gdy spostrzegamy pewien niebieski przedmiot, wtedy widzimy odpowiednią własność fizyczną jako prezentującą określone wrażenie zmysłowe, lecz sama niebieskość posiada ukrytą naturę, na którą tylko wskazujemy używając słowa 'niebieski'. Natura ta nie jest dana poprzez doznawane przez nas wrażenia zmysłowe. Natury niebieskości nie da się zobaczyć, nie ujawnia się ona w ramach zwykłej percepcji zmysłowej. To, co jest bezpośrednio widziane, jest tylko manifestacją tego, co nie jest bezpośrednio spostrzegane.

Tego rodzaju redukcjonistyczne stanowisko w kwestii jakości drugorzędnych łączy się z zagadnieniem zmiennej realizacji. Załóżmy, że odkryliśmy, iż fizyczne własności powierzchni wyglądających niebiesko zmieniły się radykalnie, lecz że jednocześnie zmiana ta była odpowiednio kompensowana w naszych receptorach wizualnych, to znaczy tak kompensowana, że rzeczy, które widzieliśmy jako niebieskie, nadal pojawiałyby się nam jako niebieskie. Wydaje się, że w takiej sytuacji nie powiedzielibyśmy, że to przedmioty zmieniły swoje barwy, lecz raczej powiedzielibyśmy, że własność bycia niebieskim nie była skorelowana z żadną indywidualnie określoną własnością fizyczną. Powiedzielibyśmy, że przedmioty wyglądają niebiesko w oparciu o istnienie różnych podstaw kategoryalnych zawartych w przedmiotach. W kontekście rozwiązania materialistycznego sytuacja zmiennej realizacji oznacza konieczność przyjęcia, że niebieskość jest identyczna nie z jednym rodzajem własności, lecz jest identyczna z dysjunkcją wielu własności fizycznych, które mogą być jej podstawą w różnych przedmiotach. Znaczyłoby to, że niebieskość nie jest identyczna z jednym określonym rodzajem własności, lecz że należy ją uznać za identyczną z każdorazowym rodzajem własności fizycznej, która - przy założeniu określonej struktury organizmu - wytwarza doświadczenia określane za pomocą słowa 'niebieski'.

W odniesieniu do stanowiska redukcyjnego materializmu formułuje się dwa zasadnicze zarzuty: zarzut niewiedzy oraz zarzut względności. W myśl pierwszego zarzutu, jeżeli 'bycie niebieskim' jest ukonstytuowane przez określony rodzaj własności fizycznej, ukonstytuowane w danych okolicznościach, dla określonego rodzaju organizmu, wtedy należy uznać, że dopóty nie znamy prawdziwej natury barwy niebieskiej, dopóki nie poznamy natury odpowiedniego rodzaju fizycznej własności mikrostrukturalnej. Takie rozwiązanie wydaje się jednak wysoce nieprzekonywające, gdyż wynikałoby z niego, że nie wiemy, w jakich relacjach niebieski znajduje się do innych kolorów, zanim nie poznamy relacji pomiędzy odpowiednimi fizycznymi własnościami mikrostrukturalnymi, będącymi podstawami zarówno niebieskiego jak i innych kolorów. Trudno jest jednak zanegować intuicyjne i powszechne przekonanie, iż na przykład pomarańczowy jest kolorem bardziej bliskim żółtemu niż niebieski.

Drugi zarzut wobec materialistycznego redukcjonizmu, zarzut względności, przedstawia się w następujący sposób. Można zadać pytanie, dla jakiego podmiotu pewien przedmiot może wyglądać niebiesko?

Wiemy, że ta sama rzecz może wyglądać różnie dla różnych podmiotów, a zatem można pytać, czyje doświadczenia decydują o tym, która aplikacja barw jest poprawna. W wielu wypadkach względność wynikająca z różnic konstytucji psychofizycznej nie jest czymś doniosłym, lecz łatwo jest podać przykłady, gdzie względność ta jest istotna. Przyjmijmy przykładowo, że pewien zbiór obiektów pojawia się systematycznie niebiesko dla nas, a dla Marsjan czerwono i założmy, że dokonywane przez nich odróżnienia kolorów są tak samo precyzyjne jak te, których my, ludzie jesteśmy w stanie dokonywać. Trzeba przy tym jednak wykluczyć dwie dodatkowe sytuacje.

Po pierwsze, należy założyć, że różnice w doświadczeniu kolorów są empirycznie wykrywalne, to znaczy, że nie zachodzi sytuacja tzw. odwróconego spektrum bez konsekwencji behawioralnych. Nie jest więc tak, że ktoś, będąc normalny we wszystkich innych aspektach, posiada jednak odwrócone doświadczenia barw. W sytuacji osoby z odwróconym spektrum stan fizyczny, który u normalnych osób powoduje świadome doświadczenie czerwieni, w przypadku tej osoby dawałby okazję do doświadczeń zieleni, przy czym osoba ta używałaby systematycznie wyrazów ‘czerwony’ i ‘zielony’ tak samo jak inne, ‘normalne’ osoby. U osób z odwróconym spektrum ta sama organizacja fizyczna i funkcjonalna łączyłaby się z innymi jakościowymi doświadczeniami świata. Po drugie, trzeba też wykluczyć różnice czysto werbalne: Marsjanie mogliby używać słowa ‘czerwony’ dla własności bycia niebieskim.

Jeżeli wykluczmy te dwie możliwości, to wydaje się, że nie istnieje żadne kryterium wyboru, czyje doświadczenia determinują kolor. Tę względność da się przybliżyć także w inny sposób: założmy, że w ciągu nocy cukier przestał dla nas, ludzi być słodki, a zaczął smakować gorzko - wtedy należałoby przyjąć, że cukier przestał być słodki, a stał się gorzki. W tym aspekcie jakości drugorzędne przypominają takie własności dyspozycyjne, jak ‘bycie pożywnym’ lub ‘bycie trującym’: to, co dla jednego rodzaju istot żywych jest trujące, może być pożywnie dla innych istot żywych. Tego rodzaju względność jakości drugorzędnych pociąga za sobą konsekwencję, że pomiędzy nami a Marsjanami nie może pojawić się żadna rzetelna niezgoda, gdyż wszystkie akty przypisywania przedmiotom własności drugorzędnych stwierdzają tylko to, że dany przedmiot wygląda niebiesko dla nas, a czerwono dla nich: ten sam obiekt jest niebieski dla podmiotu S_1 , a czerwony dla podmiotu S_2 . Nie może być mowy o żadnej autentycznej niezgodzie, podczas w wypadku jakości pierwszorzędnych jeden z podmiotów lub ich grupa może być w błędzie. Określony przedmiot miałby tyle barw, ile istnieje sposobów, na jakie może się on przejawiać dla różnych podmiotów. W pewnym sensie można byłoby więc twierdzić, że ten sam przedmiot może mieć jednocześnie wiele kolorów.

Jeżeli zatem istnieje tego rodzaju względność jakości drugorzędnych, jeżeli należy uznać, że prawdy dotyczące barw są prawdami względnymi gatunkowo, podczas gdy leżące u ich podstaw własności pierwszorzędne są nierelatywne (absolutne), to jakości drugorzędne nie mogą być

identyczne z ich mikrostrukturalnymi podstawami. Względność jakości drugorzędnych wyklucza ich redukcję do tego, co fizyczne.

C. DYSPOZYCYJONALIZM

Jednym z rozpowszechnionych współcześnie stanowisk w kwestii jakości drugorzędnych jest, nawiązująca do J. Locke'a, koncepcja dyspozycjonalistyczna.²⁵ Według tej interpretacji jakości drugorzędne są własnościami dyspozycyjnymi rzeczy fizycznych. Własności dyspozycyjne są przyczynami reakcji zmysłowych, które powstają w podmiotach wtedy, gdy zajądą odpowiednie warunki dotyczące okoliczności spostrzegania (na przykład odpowiednie oświetlenie w wypadku barw) i odpowiednie warunki odnoszące się do odbiorczości zmysłowej. Obiekty fizyczne w świecie posiadają mikrowłasności, które wchodzą w interakcje ze światłem oraz z systemem nerwowym i w ten sposób wytwarzają doświadczenia barw. Stąd można powiedzieć, że dla określonego przedmiotu posiadać barwę to tyle, co posiadać pewną złożoną własność relacyjną. Na przykład 'bycie niebieskim' polega na posiadaniu przez przedmiot dyspozycji do pojawiania się niebiesko dla podmiotów w wyniku istnienia własności, które same nie zwierają własności 'bycia niebieskim'.

Według podejścia dyspozycjonalistycznego jakości drugorzędne istnieją w przedmiotach, ponieważ to właśnie przedmioty są wyposażone w dyspozycje, lecz jakości drugorzędne są definiowane przez odniesienie się do efektów zmysłowych, które wytwarzają, a stąd zostaje zachowany element subiektywności. Można powiedzieć, że według tej koncepcji własności drugorzędne są własnościami psychofizycznymi wyższego poziomu. Stanowisko to stara się zachować wyróżniony status epistemiczny doświadczeń dotyczących jakości drugorzędnych, gdyż przyznaje, że znamy je z takim rodzajem bezpośredniości, który wyklucza jakąkolwiek fałsyfikację ze strony badań empirycznych. Zachowana zostaje też względność wynikająca z różnorodności potencjalnych rodzajów podmiotów spostrzegania (tzw. Marsjanie, zwierzęta), jak również spełnione jest wymaganie istnienia kategorycznej podstawy w przedmiotach. W ten sposób jakości drugorzędne zostają umieszczone na przecięciu tego, co obiektywne i tego, co subiektywne.

Trudność, która pojawia się w odniesieniu do koncepcji dyspozycjonalistycznej, polega na tym, że trzeba byłoby uznać, iż percepcja nie zaznaja nas barwami takimi, jakimi one są 'same w sobie': niebieski obiekt nie pojawia się nam jako coś, co realizuje złożoną własność relacyjną, lecz

²⁵ Stanowisko dyspozycjonalistyczne reprezentują m.in.: McGinn (C. McGinn, *The Subjective View*, Oxford: Oxford University Press 1983), Johnston (M. Johnston, *How to Speak of the Colors*, w: „Philosophical Studies” 68(1992), s. 221-263), Harvey (J. Harvey, *Colour-Dispositionalism and Its Recent Critics*, w: „Philosophy and Phenomenological Research” 61(2000), s. 137-155.) i Levin (J. Levin, *Dispositional Theories of Color and the Claims of Common Sense*, w: „Philosophical Studies” 100(2000), s. 151-174).

pojawia się jako coś, w czym zrealizowana jest prosta (monadyczna) własność, przysługująca powierzchni tego obiektu. Takie na przykład dyspozycje jak rozpuszczalność nie posiadają żadnych wyglądów percepcyjnych, podczas gdy barwy wydają się w naturalny sposób należeć do powierzchni obiektów, które spostrzegamy. Jesteśmy na co dzień przekonani, że znamy istotę barw wyłącznie na podstawie ich spostrzegania, podczas gdy rozwiązanie dyspozycjonalistyczne sugeruje, że ich natura jest czymś istotnie relacyjnym. Stąd powstaje potrzeba uzgodnienia, w jaki sposób, z jednej strony, barwy mogą być dyspozycjami i jednocześnie, w jaki sposób mogą nie wyglądać tak, jak dyspozycje.

W odniesieniu do koncepcji dyspozycyjnej powstaje problem podobny do tego, z którym mieliśmy do czynienia w przypadku rozwiązania materialistycznego: czy według tej koncepcji jakości drugorzędne są identyczne z odpowiadającymi im w obiektach dyspozycjami, czy też raczej są one od tych dyspozycji tylko zależne, czy więc własność ‘bycia niebieskim’ jest identyczna z dyspozycją do pojawiania się niebiesko dla określonego rodzaju podmiotów, która to dyspozycja jest z kolei ‘osadzona’ w pewnej kategoriycznej podstawie?

Pewnym wyjściem z trudności dotyczących możliwości redukcji jakości drugorzędnych do własności dyspozycyjnych może być osłabienie stanowiska redukcjonistycznego, osłabienie wyrażające się w tezie, że ‘bycie niebieskim’ jest zależne od korespondującej z nim dyspozycji, lecz nie jest z nią identyczne. Przypisanie określonego przedmiotowi barwy nie wymaga niczego innego niż to, żeby przedmiot ten realizował odpowiednią dyspozycję, lecz z tego nie wynika, że barwy są identyczne tymi dyspozycjami. Barwy są zależne od dyspozycji i współzmieniają się nimi, lecz nie są z nimi identyczne. Taka modyfikacja koncepcji dyspozycyjnej pozwala na twierdzenie, że chociaż barwy są monadycznymi własnościami powierzchni przedmiotów, to jednak ich realizacja w przedmiotach jest całkowicie zależna od kompleksowych dyspozycji, które jednak jako takie nie są zmysłowo spostrzegane. Dyspozycje nie tworzą więc ukrytej istoty barw, ponieważ nie są z nimi identyczne, stanowią wyłącznie warunek zewnętrzny.²⁶

²⁶ Rozwiązanie nazywane adwerbialnym twierdzi, że jakości drugorzędne, a w szczególności barwy, ani nie są własnościami spostrzeganych przedmiotów, ani też nie są własnościami stanów mentalnych. Doświadczenie żółtej cytryny jest raczej podobne do doświadczenia obrazów następczych, a kolory mogą być porównane do medium, poprzez które spostrzegamy rzeczy, są one czymś w rodzaju perspektyw, modusów widzenia, lecz nie są czymś, co widzimy. Gdy mówimy, że cytryna jest żółta, to mamy na myśli, że prezentuje się ona przez pośrednik, jakim jest żółtość, lecz nie to, że żółtość jest jej własnością. Terminy opisujące barwy mają charakter przysłówków a nie przymiotników, dzieje się więc tu podobnie jak wtedy, gdy mówimy, iż widzimy rzeczy jasno. W wypadku barw należałoby analogicznie powiedzieć, że widzimy rzeczy żółto, niebiesko itd. Wydaje się jednak, że rozwiązanie adwerbialne znajduje się w opozycji do podstawowej charakterystyki naszego codziennego doświadczenia: widzimy, że pewna powierzchnia jest żółta, lecz nie istnieje taki rodzaj doświadczenia, jaki jest sugerowany przez teorię adwerbialną, to znaczy, nigdy

W ten sposób mielibyśmy do czynienia z hierarchią własności, zaczynającą się od tzw. kategoriycznych podstaw własności dyspozycyjnych, poprzez dyspozycje fundowane w tych kategoriycznych podstawach (i w warunkach ich manifestacji), aż do własności monadycznych, których przykładami mogą być barwy. Koncepcja dyspozycyjna otrzymałaby więc nieredukcyjną interpretację, zgodnie z którą jakości drugorzędne nie byłyby ani redukowalne do tego, co mentalne, ani do tego, co fizyczne. Jakości drugorzędne byłyby emergentne w stosunku do tych dwóch kategorii, a więc byłyby trzecią kategorią obok tego, co mentalne i tego, co fizyczne.²⁷ W ramach tego rodzaju nieidentycznościowej interpretacji stanowiska dyspozycyjnego, barwy byłyby subiektywne tylko w słabym sensie, to znaczy w ten sposób, że ich realizacja byłaby zależna od istnienia podmiotów, lecz nie byłyby subiektywne w mocnym sensie, a więc nie byłyby zależne wyłącznie od faktycznej struktury podmiotu dokonującego aktów percepcji. Konsekwencją tej interpretacji stanowiłoby również i to, że nawet gdybyśmy uznali, iż umysły są czymś całkowicie fizycznym, to z tego nie wynikałoby, że jakości drugorzędne są całkowicie fizyczne. Materializm nie byłby więc możliwy w stosunku do obiektów fizycznych nawet wtedy, gdyby można go było uzasadnić w odniesieniu do natury samego umysłu.

D. MENTALIZM

Teza, że doświadczenia odnoszące się do jakości drugorzędnych są redukowalne do ich fizycznej podstawy, nie zgadza się z naszymi głębokimi intuicjami na ten temat: intuicja mówi nam raczej, że 'być niebieskim', to 'być niebieskim' i nic nie można i nie trzeba tu więcej wiedzieć. Można wprawdzie przyznać, że musi istnieć jakaś przyczynowa podstawa barw w przedmiocie, lecz można nadal twierdzić, iż nie jest prawdą, że barwy są identyczne z tego rodzaju podstawą. Według stanowiska mentalistycznego pojęcia dotyczące barw odnoszą się do nich w jedyny możliwy sposób i nie ma nic, co byłoby ukryte w naturze barw. To, jak widzimy niebieski, pokrywa się z tym, jaki jest on w całości. Barwy nie są więc w ogóle fizycznymi składnikami rzeczy, chyba że w tym znaczeniu, iż obiekty fizyczne je

nie doświadczamy widzenia bezbarwnych rzeczy jako widzianych przez coś w rodzaju kolorowego filtra. Zarówno nasz język jak i nasze doświadczenia w oczywisty sposób przypisują barwy rzeczom, a rozwiązanie adverbialne, nie mogąc sobie poradzić ze znalezieniem miejsca dla jakości drugorzędnych, umieszcza je właściwie nigdzie. Jedną z pierwszych analiz adverbialnej teorii spostrzegania zmysłowego znajduje się w: R. Chisholm, *Perceiving*, Ithaca, NY: Cornell University Press 1957.

²⁷ Tak zmodyfikowanej wersji swojego wcześniejszego dyspozycjonalizmu broni C. McGinn: *Another Look at Color*, w: „Journal of Philosophy” 93 (1996), s. 537-553; *Secondary Qualities*, w: *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, red. E. Craig, Routledge, London 1998.

wytwarzają. Barwy stanowią zbiór własności nieredukowalnych, są bardzo podstawowymi aspektami istnienia obiektów fizycznych.²⁸

W dyskusji dotyczącej jakości podkreśla się, że nie można uznać za prawdę ogólną następującego stwierdzenia: wyglądać w sposób w równa się być w. Na przykład predykaty opisujące kształt przedmiotów nie podpadają pod tę ekwiwalencję, podczas gdy predykaty dotyczące barw, a ogólniej jakości drugorzędnych, wydają się pod nią podpadać: ‘być niebieskim’ równa się ‘wyglądać niebiesko’, coś może natomiast wyglądać jak kwadrat, ale mimo to może być w rzeczywistości figurą o innym kształcie. W odniesieniu do jakości pierwszorzędnych mielibyśmy do czynienia z odwrotną sytuacją: pewien przedmiot wygląda kwadratowo, ponieważ jest kwadratowy, a nie jak w wypadku jakości drugorzędnych: pewien przedmiot jest niebieski, ponieważ wygląda niebiesko. Ostatecznym kryterium, czy określony obiekt posiada kolor, smak, zapach byłoby to, jak on wygląda, smakuje lub pachnie dla pewnego podmiotu, podczas gdy tego rodzaju zależność nie miałyby miejsca w odniesieniu do takich jakości, jak kształt lub wielkość.²⁹

Ten stan rzeczy wspiera tezę, że jakości drugorzędne są subiektywne, to znaczy, że doświadczanie jakości drugorzędnych jest istotnym składnikiem ich opisu pojęciowego: aby uchwycić pojęcie niebie-

²⁸ Przykładu mentalistycznego antyredukcjonizmu można się już doszukać u Galileusza (Galilei Galileo, *Il Saggiatore*, Milano: Feltrinelli 1992), który jako pierwszy w czasach nowożytnych wyróżnił dwa zasadnicze rodzaje jakości. Odróżnienie to przejął potem Locke wprowadzając nazwy jakości pierwszorzędnych i drugorzędnych. Galileusz twierdził, że miejsce jakości drugorzędnych znajduje się wyłącznie w takim ciele, które jest zdolne do odczuwania wrażeń i że gdybyśmy unicestwili wszystkie żywe istoty, to tym samym zostałyby zniszczone wszystkie jakości drugorzędne; por. P. KRgler, *Die Philosophie der primären und sekundären Qualitäten* s. 13-18.

²⁹ Niezależność jakości drugorzędnych od ich bazy fizycznej bywa niekiedy zaciemniana w wyniku nieodróżniania dwóch dróg, na których pewna jakość może łączyć się z dyspozycją do wytwarzania doświadczeń. Jeżeli pewien przedmiot posiada określoną jakość pierwszorzędną, to będzie w dyspozycji do wytwarzania tej jakości wtedy, gdy znajdą odpowiednie warunki, ale dyspozycja ta jest zewnętrzna w stosunku do tej jakości pierwszorzędnej w tym sensie, że typ doświadczenia, które ona wytwarza, nie jest konstytutywny dla posiadania przez ten przedmiot tej jakości. Ten typ doświadczenia jest wyłącznie przyczynową konsekwencją istnienia jakości pierwszorzędnej. W wypadku natomiast jakości drugorzędnych dyspozycja ta jest czymś wewnętrznym w tym znaczeniu, że nie istnieje żadna niezależna charakterystyka ukazująca, co to znaczy dla pewnego przedmiotu posiadać tę jakość, to znaczy niezależna od dyspozycji, z której ta jakość pochodzi. Jeżeli pomieszczymy te dwa sposoby, w ramach których pewna jakość może być dyspozycyjna w aspekcie doświadczenia, to może powstać wrażenie, że dyspozycja do wytwarzania doświadczeń jakości drugorzędnych ma swoją podstawę w przedmiocie w ten sam sposób, w jaki w przedmiocie swoją podstawę ma dyspozycja do wytwarzania jakości pierwszorzędnych. Będziemy skłonni sądzić, że musi istnieć możliwość redukcji tej dyspozycji do jej przyczynowej podstawy w przedmiocie. Jednakże w wypadku jakości drugorzędnych tym, czego najwyżej możemy wymagać, jest istnienie jakiejś podstawy w przedmiocie, która, wraz z innymi faktami, wyjaśnia doświadczenia, jakich doznaje podmiot. Nie można zaakceptować mocniejszej tezy, że istnieje tylko jedna taka podstawa dla realizacji określonej jakości drugorzędnej, a stąd trzeba uznać, że jeżeli jakości drugorzędne są własnościami dyspozycyjnymi, to są one dyspozycyjne wewnętrznie, a nie zewnętrznie.

skości, konieczna jest wiedza, jak to jest ‘wyglądać niebiesko’, ponieważ właśnie owo ‘wyglądanie’ jest warunkiem prawdziwości zdania stwierdzającego, iż jakiś przedmiot jest niebieski. Do uchwycenia, że coś jest kwadratowe, nie jest natomiast konieczna wiedza opisowa, jak kwadratowe rzeczy wyglądają, gdyż znaczenie wyrażenia ‘być kwadratowym’ nie zależy od pozostawania w relacji do czyjegoś doświadczenia. Jeżeli jednak uchwycenie pojęć kolorów w ten właśnie sposób wymaga wiedzy na temat pewnych rodzajów doświadczenia i jeżeli wiedza ta jest dostępna tylko dla kogoś, kto może odczuwać te rodzaje doświadczenia, to wtedy uchwycenie pojęć odnoszących się do kolorów, zapachów itd. będzie zależało od bycia zaznajomionym z doświadczeniami zmysłowymi, które są dostępne tylko z pierwszoosobowego punktu widzenia. Jakości pierwszorzędne nie są subiektywne w tym sensie. Człowiek niewidomy od urodzenia nie może wiedzieć, co to znaczy ‘być niebieskim’, ponieważ brakuje mu ‘subiektywnego’, w powyżej opisanym znaczeniu, doświadczenia rzeczy niebieskich, natomiast może wiedzieć, co to znaczy ‘być kwadratowym’. Jakości drugorzędne są subiektywne, mimo że przypisujemy je rzeczom zewnętrznym wobec doświadczającego podmiotu³⁰.

Możemy też sobie wyobrazić samotny, powiedzmy, ‘solipsystyczny’ podmiot, którego wizualna odbiorczość nie zmieniałaby się i przyjąć, że oświetlenie, w którym spostrzegałby on przedmioty, nie zmieniałoby się - wtedy taki podmiot nigdy nie byłby w stanie przeprowadzić odróżnienia pomiędzy rzeczywistą a pozorną barwą, gdyż nie mogłoby się pojawić żadne odchylenie od standardu ustalonego dla samotnego obserwatora. Samotny obserwator mógłby jednak mieć iluzję co do jakości pierwszorzędnych. Stąd zaś wydaje się, że należy zrównać posiadanie jakości drugorzędnych z wydawaniem się, że się je posiada i że należy uznać za prawdę konceptualną to, iż w typowych okolicznościach rzeczy niebieskie wyglądają niebiesko.

³⁰ W tym miejscu można byłoby wysunąć zarzut, że powyższa względność jest niezgodna z odróżnieniem pomiędzy rzeczywistą a pozorną barwą, a więc że albo my, albo Marsjanie mylimy się co do prawdziwego koloru tak, jak my, ludzie w pewnych okolicznościach możemy się mylić co do tego, jaki jest prawdziwy kolor spostrzeganego w danym momencie czasu przedmiotu. Trzeba jednak zauważyć, że chociaż odróżnienie pomiędzy rzeczywistą a pozorną barwą funkcjonuje w życiu potocznym, to nie pokrywa się ono z odróżnieniem pomiędzy rzeczywistym a pozornym kształtem lub rozmiarem. W tym ostatnim wypadku istnieje bowiem kryterium niezależne od jakościowego doświadczenia, kryterium pozwalające stwierdzić, czy określona własność pierwszorzędna występuje, natomiast w wypadku jakości drugorzędnych odróżnienie ‘rzeczywisty - pozorny’ jest przeprowadzane wyłącznie w obszarze samego doświadczenia i doświadczanie jest tu jednym standardem poprawności lub niepoprawności. Doświadczanie iluzji w odniesieniu do barwy jakiejś rzeczy oznacza, że dla danej osoby doświadczenie to nie zgadza się z tym doświadczeniem, jakie miałby normalny podmiot, w normalnych warunkach. Możemy jednak wyobrazić sobie, że standardy normalności uległy zmianie i stąd też zmieniło się to, co uchodzi za prawdziwy kolor.

Jedną trudnością mentalizmu polega na tym, że stanowisko to nie uwzględnia faktu, iż istnieje zależność pomiędzy obiektami fizycznymi a tym, jak się one pojawiają dla różnych obserwatorów. Samo stwierdzenie, że barwy, szerzej zaś jakości drugorzędne, nie są redukowalne do ich fizycznych podstaw, nie uwzględnia faktu, że ten sam obiekt może się różnie pojawiać dla różnych obserwatorów. W związku z subiektywnością jakości drugorzędnych może powstać przypuszczenie, że żaden przedmiot w rzeczywistości nie posiada tego rodzaju własności, a ich nośnikiem są wyłącznie doświadczenia percepcyjne, a więc pewne epizody mentalne. Tak jak ból przypisujemy stanom mentalnym, tak też i 'bycie niebieskim' przysługiwałoby pewnemu stanowi umysłu. Barwy przysługiwałyby więc wrażeniom zmysłowym, wzgl. danym zmysłowym, które same z kolei są czymś mentalnym. Spostrzeganie czegoś barwnego polegałoby na projekcji na zewnątrz tego, co stanowi wewnętrzną zawartość umysłu.

Mentalizmowi zarzuca się dodatkowo i to, że musi prowadzić do tezy, iż również jakości pierwszorzędne są czymś mentalnym: jeżeli stany mentalne są nośnikami koloru i jeżeli to, co jest nośnikiem koloru, jest tożsame z tym, co jest nośnikiem kształtu, to trzeba przyjąć, że stany mentalne są nośnikami także i jakości pierwszorzędnych. Z tego musiałoby wynikać, że naprawdę nie mamy do czynienia z obiektami w świecie zewnętrznym, lecz wyłączenie ze stanami mentalnymi i ich projekcją na zewnątrz. Jeżeli nawet istnieją pewne obiekty zewnętrzne, to my ich nie spostrzegamy, a jeżeli ich nie spostrzegamy, to powstaje pytanie, jakie uzasadnienie mamy dla naszego codziennego przeświadczenia, że tego rodzaju obiekty istnieją. Powstające w ten sposób stanowisko idealistyczne (fenomenalistyczne) często jest motywowane takimi właśnie rozważaniami na temat jakości pierwszorzędnych i drugorzędnych.

Oprócz idealizmu (fenomenalizmu) pojawia się też konieczność uznania, że stany mentalne nie tylko są niebieskie, lecz że posiadają określony kształt, że są na przykład kwadratowe. Jak jednak można twierdzić, że stany mentalne są przestrzennie rozciągłe, że posiadają barwy i inne jakości drugorzędne? Stanowisko to wydaje się prowadzić do pomieszania samych doświadczeń z tym, czego są one doświadczeniami.

E. MODEL PRZYCZYNOWY

Sądzę, że trzy omówione powyżej stanowiska, a więc redukcjonistyczny materializm, redukcjonistyczny dyspozycjonalizm - wraz z jego emergentystyczną modyfikacją - oraz mentalizm, ze względu na trudności, które się z nimi łączą, nie mogą zostać uznane za wyjaśnienia genezy jakości drugorzędnych. Co w tym wypadku znaczy pojęcie wyjaśniania i skąd wynika tego rodzaju niemożliwość wyjaśnienia genezy jakości drugorzędnych?

Wyjaśnianie różnego rodzaju fenomenów dokonuje się w naukach poprzez zawarte w teoriach naukowych prawa i modele. Pojęcie mo-

delu występuje w nauce i w filozofii nauki w wielu znaczeniach, przy czym wydaje się, że gdy mowa jest o modelach, to albo może chodzić o strukturę czysto abstrakcyjną, albo o strukturę konkretną, albo o połączenie obydwu tych skrajnych interpretacji modelu. W znaczeniu czysto abstrakcyjnym, które funkcjonuje w kontekście logiki, semantyki i metamatematyki, modelem jest dowolna struktura, która sprawia, że określona ilość praw staje się prawdziwa, gdy prawa te zostaną odwzorowane w tej strukturze. To pojęcie modelu dlatego nazywa się abstrakcyjnym, ponieważ modele są tu charakteryzowane wyłącznie przez ich własności teoriomnogościowe, natomiast konkretna rzeczywistość, opisywana przez nauki, w nich nie występuje.

Na przeciwnym krańcu znajduje się pojęcie modelu konkretnego. W tym wypadku model jest identyfikowany z pewnymi konkretnymi tworem, na przykład z systemem słonecznym jako modelem dla innych systemów planetarnych w uniwersum, z określoną cieczą lub komórką. W praktyce naukowej nie występują jednak modele ani w sensie czysto abstrakcyjnym, ani znaczeniu czysto konkretnym, lecz model w ramach praktyki naukowej znajduje się pomiędzy tymi dwoma skrajnościami. Modele naukowe zawierają więc zazwyczaj idealizacje i dlatego są abstrakcyjne, jednak z drugiej strony, zawierają też określone naukowe treści, łączące się z pewnymi naocznymi przedstawieniami. Przykładem może być model idealnego gazu, gdzie molekuły przedstawiane są jako elastycznie zderzające się ze sobą kule.³¹

W ramach filozofii nauki twierdzi się, że modele pomagają w odkrywaniu praw, albo też, że dopiero modele pozwalają zrozumieć, na czym polegają prawa. Miałyby one również umożliwiać określenie, jaki charakter ma wyjaśnianie naukowe, czy wyjaśnianie to jest deterministyczne czy probabilistyczne, proste czy skomplikowane, zupełne czy częściowe, kauzalne czy akauzalne. Gdy zastosujemy pojęcia modelu i prawa do problemu genezy jakości drugorzędnych, to powstaje zasadnicze pytanie, dlaczego jakości pierwszorzędne są przyczynami takich a nie innych wrażeń zmysłowych?

Jak mógłby wyglądać model przyczynowy opisujący i wyjaśniający powstawanie jakości drugorzędnych? Tradycyjnie pojęcie przyczynowości było definiowane przez odwołanie się pojęcia konieczności: *P* jest przyczyną *S* (a *S* jest skutkiem *P*) wtedy, gdy z konieczności *S* następuje po *P*. W związku z tym, że dzisiaj pojęcie prawdopodobieństwa jest bardziej popularne niż pojęcie konieczności, ten sam stan rzeczy można wyrazić mówiąc, że *S* następuje po *P* z prawdopodobieństwem równym 1. Tego rodzaju określenia nie rozwiązują jednak problemu, bo są one zbyt ubogie treściowo, są czysto formalne, a inaczej mówiąc, rzeczowe powiązanie pomiędzy przyczyną a skutkiem nie zostaje w ten sposób osiągnięte. Jeżeli nawet z całą pewnością wiedzielibyśmy, że *S* z konieczności następuje po *P*, to jednak przez sam ten fakt jeszcze nie wiedzielibyśmy, jak *S* powstaje z *P*.

³¹ Por. P. KRęgler, *Die Philosophie der primären und sekundären Qualitäten* s. 147-154.

Jednak gdy pojęcie przyczynowości będziemy próbowali eksplikować za pomocą pojęcia prawa, to również nie osiągniemy rozumienia, jak S powstaje z P .

Takiego rozumienia nie osiągniemy nawet wtedy, gdy koniecznościowe rozumienie związku przyczynowego zastąpimy interpretacją zapoczątkowaną przez D. Hume'a: „Jeżeli P , to S ”, przy czym trzeba to tak rozumieć, że chodzi tu regularne, czasowe następstwo. Zawsze wtedy, gdy pojawia się P , pojawia się też S , chociaż o żadnej konieczności nie ma tu mowy. To pojęcie przyczynowości ma swoje trudności, z których najbardziej znaną jest ta, że czasowe następstwo, nawet regularne, nie musi się łączyć z byciem przyczyną i skutkiem (noc następuje po dniu, lecz dzień nie jest przyczyną nocy). Ten stan rzeczy uwidacznia, że regularnościowa koncepcja związku przyczynowego również nie może być odpowiedzią na pytanie, na czym polega rzeczowy związek pomiędzy przyczyną a skutkiem, a więc nie ukazuje, jak skutek powstaje z przyczyny.

W wypadku relacji pomiędzy jakościami pierwszorzędnymi i drugorzędnymi chodziłoby jednak nie o wyjaśnienie czysto kauzalne, lecz o wyjaśnienie kauzalno-strukturalne, a więc takie, które bardzo często występuje w naukach przyrodniczych, gdzie makroskopowe własności ciał wyjaśnia się przez to, że ciała posiadają określoną strukturę, to znaczy są złożone z małych cząstek, które same z kolei wchodzą we wzajemne oddziaływania przyczynowe. W ten sam sposób jakości drugorzędne musiałyby zostać wyjaśnione przez odwołanie się do mikrooddziaływań pomiędzy przedmiotami fizycznymi jakiegoś poziomu wielkości, jak również sam umysł musiałby zostać wyjaśniony przez interakcje przyczynowe pomiędzy składnikami mózgu.

Wydaje się jednak, że nie widać żadnych szans na tego rodzaju wyjaśnienie w przypadku jakości drugorzędnych, jak również w odniesieniu do samego umysłu. Takie na przykład własności jak stałość, płynność, czy kruchość można wyjaśnić przez odwołanie się do atomowej struktury ciał, ponieważ chodzi tu o własności, które mają charakter przestrzenno-strukturalny, natomiast istota, powiedzmy, przeżycia niebieskości czegoś nie polega na przestrzenno-strukturalnych reakcjach na określone siły. Istotą świadomego umysłu, który przeżywa jakości drugorzędne, jest właśnie świadome przeżywanie, a nie położenie, ruch, struktura czy kształt. Relację pomiędzy materią a świadomym siebie umysłem moglibyśmy zrozumieć wtedy, gdybyśmy nie tylko posiadali pełną wiedzę na temat praw psychofizycznych, łączących świadome przeżywanie z tym, co fizyczne, lecz dopiero wtedy gdybyśmy dysponowali modelem przyczynowym ukazującym, w jaki sposób przyczynowo-strukturalne oddziaływania pomiędzy cząstkami mogą w prawidłowy sposób wytwarzać świadome przeżywanie jakości drugorzędnych.³² Dotąd jednak nie znamy nawet praw psychofizycznych, a

³² „Ein kausaler Einfluss der Materie auf den Geist ist unvorstellbar, weil es keine Energieform gibt, die von hier nach dort fließen könnte. Und die kausal-strukturelle Erklärung scheitert daran, dass die physische Kräfte nur physische, raumzeitliche Wirkungen haben

więc nie znamy prawidłowych korelacji pomiędzy sferą świadomego przeżywania a światem fizycznym i mózgiem, jak również istnieją dobre racje, aby sądzić, iż ze względu na charakter tego, co mentalne i świadome, takich praw nigdy nie poznamy.³³

Nawet jednak wtedy gdybyśmy poznali prawa psychofizyczne, to i tak wyjaśnienie relacji pomiędzy materią a umysłem byłoby niepełne, gdyż nie można sobie wyobrazić, czym mógłby być model przyczynowo-strukturalny wyjaśniający, jak oddziaływania pomiędzy cząstkami (jakiegokolwiek poziomu wielkości) mogłyby doprowadzić do powstania świadomego przeżywania. Wydaje się więc, że jakości pierwszorzędne nigdy nie będą mogły zostać potraktowane jako *explanans* ramach przedsięwzięcia naukowego zmierzającego do pełnego wyjaśnienia spostrzegania zmysłowego, gdyż tego rodzaju wyjaśnienie zawsze pozostanie niewystarczające w rozstrzygającym punkcie przejścia od tego, co przyczynowo-strukturalne, do tego, co należy do sfery świadomego przeżywania.

Wniosek ten odnosi się przede wszystkim do omówionego wyżej stanowiska (redukcyjnego) materializmu w kwestii jakości drugorzędnych, ale też do stanowiska dyspozycjonalistycznego, które 'bycie niebieskim' identyfikuje z określoną dyspozycją w rzeczach fizycznych oraz z określonym rodzajem reakcji ze strony również fizycznie pojmowanego organizmu, czy to organizmu ludzkiego, czy pozaludzkiego lub organizmu zwierząt. W wypadku mentalizmu wniosek ten wydaje się mniej oczywisty, a jednak, jak sądzę, trafia i w to stanowisko. Według mentalizmu, jak należy przypomnieć, jakości drugorzędne są własnościami stanów mentalnych jako takich, przy czym określenie 'stany mentalne jako takie' trzeba rozumieć tak, że chodzi tu stany mentalne niejako 'wyjęte' czy wyabstrahowane ze struktury fizycznej określonego organizmu. Jak to zostało wspomniane wyżej, stanowiska mentalistyczne łączą się najczęściej z dualizmem w kwestii relacji pomiędzy świadomym podmiotem a ciałem (mózgiem), a więc wzorcowo patrząc, dualista uznaje, że samoświadomy podmiot jest czymś pozamaterialnym, jest duszą w dawnej terminologii, choć podmiot ten jest wielorako złączony z ciałem i ze światem fizycznym. Również jednak i dualizm nie może dysponować wyjaśnieniem genezy świata zmysłowego, świata jakości drugorzędnych, a są ku temu, jak sądzę, dwa zasadnicze powody.

Pierwszy z nich można nazwać problemem całkowitej niewiedzy: jeżeli stany mentalne jako takie lub pozafizyczny ich podmiot, którego istnienie uznaje dualizm, są rzeczywiście pozafizyczne, to w żaden sposób

kñnnen; das Wesen des Geistes ist aber weder Lage noch Bewegung, weder Struktur noch Gestalt, sondern Erleben" (tamże, s. 158).

³³ W ostatnich czasach teza, że nie nigdy nie poznamy praw psychofizycznych, była mocno reprezentowana przez D. Davidsona, jednak nie doszedł on w ten sposób do agnostycyzmu w kwestii natury relacji umysłu do ciała, lecz do stanowiska materialistycznego monizmu anomalnego; por. S. Judycki, *Świadomość i pamięć. Uzasadnienie dualizmu antropologicznego*, Lublin: TN KUL 2004, s. 153-155.

dualista nie może dysponować wyjaśnieniem genezy jakości drugorzędnych za pomocą odwołania się pozafizycznego podmiotu lub do pozafizycznych stanów mentalnych jako takich. Supozycja, że stany mentalne lub sam podmiot są przyczynowo odpowiedzialne za powstanie doświadczenia jakości drugorzędnych zakładałaby istnienie jakiegoś pozafizycznego mechanizmu mentalnego (podmiotowego), który byłby przyczyną jakości drugorzędnych. Takie założenie jest jednak zupełnie puste ze względu na samo pojęcie pozafizyczności stanów mentalnych i pozafizyczności samego podmiotu, inaczej mówiąc, nic nie wiemy i nic nie będziemy mogli wiedzieć na temat jakichkolwiek pozafizycznych mechanizmów.

Po drugie, pozafizyczne stany mentalne lub również pozafizyczny ich podmiot nie mogą być uznane za przyczyny jakości drugorzędnych, gdyż nie tylko nie znamy mechanizmu mentalnego, który mógłby być uznany za ich przyczynę częściową, gdy przyjmiemy, że dodatkowy składnik przyczyny całkowitej muszą stanowić jakieś oddziaływania ze strony tego, co fizyczne, lecz przede wszystkim dlatego, że jakości drugorzędne są stanami mentalnymi, są właśnie tym, czego przyczyny i wyjaśnienia właśnie szukamy. Wynikać by z tego musiało, że stany mentalne są przyczynami samych siebie.

Wydaje się, że jedynym wyjściem mogłoby być przypuszczenie, że świadomy podmiot, a więc według dualizmu byt różny od posiadanych przez siebie stanów mentalnych, jest przyczyną świata zmysłowego. W takim jednak wypadku należałoby suponować, że całe bogactwo świata zmysłowego, jak również jego wieloaspektowość wynikająca z tego, że świat ten jest spostrzegany i doświadczany przez wiele podmiotów pochodzi z jakiegoś tajemniczego mechanizmu zakotwiczonego w każdym podmiocie z osobna. Dodatkowo należałoby założyć, że wszystkie te mechanizmy, we wszystkich podmiotach są ze sobą skoordynowane. Nawet jednak gdybyśmy i to zaakceptowali, to i tak pozostawałby problem, jak mógłby wyglądać taki 'mechanizm'? Wydaje się, że nie istnieje inna droga jego pojęcia niż w ten sposób, aby mechanizm ten wyobrażać sobie jako pewnego rodzaju przyczynowe oddziaływania pomiędzy przestrzennymi cząstkami i w ten sposób musimy powrócić do zreferowanej powyżej kwestii niemożliwości skonstruowania przyczynowo-strukturalnego modelu genezy świata zmysłowego.

6. Wyjaśnienia percepcji zmysłowej i sceptycyzm

A. PROBLEM PERCEPCJI I FILOZOFIA

Na podstawie tego, co zostało powyżej przedstawione, widać wyraźnie, jak wysoce skomplikowanym tworem jest ludzka percepcja zmysłowa. Filozoficzne i naukowe wyjaśnienia percepcji muszą wziąć pod uwagę zagadnienia dotyczące natury umysłu (rozumy), natury świadomości i intencjonalności, muszą uwzględnić problematykę natury pojęć i sądów, kwestie

odnoszące się do doświadczenia ciała, doświadczenia przestrzeni, zagadnienia odnoszące się do jakości drugorzędnych itd. W obecnych czasach nie dysponujemy żadną całościową teorią przyrodniczą, która by wyjaśniała naturę spostrzegania zmysłowego, natomiast filozofia współczesna koncentruje się albo na opisie zasadniczych problemów związanych ze spostrzeganiem zmysłowym, albo wykorzystuje problem percepcji dla przedstawienia zagadnień związanych z realizmem i idealizmem, wzgl. fenomenalizmem. Mówi się wtedy o realizmie bezpośrednim, realizmie pośrednim i fenomenalizmie jako o teoriach percepcji zmysłowej. Nie są to jednak teorie w tym sensie, który oznaczałby badania i ich wyniki dotyczące struktury i sposobu funkcjonowania percepcji, lecz są to stanowiska analizujące pytanie, co jest przedmiotem percepcji zmysłowej.

Zwolennicy realizmu bezpośredniego twierdzą, że spostrzeganie zmysłowe polega na bezpośrednim kontakcie pomiędzy obserwatorem a obiektem fizycznym, który istnieje niezależnie od obserwatora. Dane zmysłowe, o których była mowa poprzednio, w przypadku wzroku i dotyku, należy zinterpretować jako części powierzchni spostrzeganych przedmiotów. Zwolennicy realizmu pośredniego (reprezentacjonizmu) uważają natomiast, że spostrzeganie zmysłowe jest relacją trójelementową, to znaczy dokonuje się pomiędzy obserwatorem, danymi zmysłowym i przedmiotem. Bezpośrednim przedmiotem spostrzegania są dane zmysłowe, chociaż w większości sytuacji percepcyjnych nie są one przedmiotem uwagi. Dane zmysłowe reprezentują przedmiot spostrzegany, samo jednak reprezentowanie jest różnie interpretowane: albo w takim sensie, że poprzez dane zmysłowe - jako tzw. pośredniki przeźroczyste - spostrzegamy obiekty; albo w ten sposób, że na podstawie danych zmysłowych (nieświadomie) wnioskujemy o istnieniu i uposażeniu obiektów fizycznych. Według zwolenników fenomenalizmu percepcja zmysłowa jest relacją dwuelementową, realizuje się bowiem pomiędzy obserwatorem i danymi zmysłowymi, a obiekty fizyczne nie są niczym innym niż dobrze uporządkowanymi agregatami danych zmysłowych. Być dla obiektów fizycznych, to być spostrzeganym przez pewien podmiot.

Powyższe stanowiska, które nie tyle dotyczą natury i przebiegu percepcji jako określonego procesu umysłowego, co raczej przedmiotu aktywności spostrzegania, są we współczesnej filozofii dyskutowane w powiązaniu z różnymi koncepcjami percepcji nazywanymi teorią danych zmysłowych, teorią intencjonalną, przekonaniową i teorią adwerbialną (przysłówkową). Wszystkie te aspekty funkcjonowania ludzkiej percepcji zostały omówione powyżej i, jak sądzę, trudno jest je tak oddzielić od siebie, aby można było mówić o osobnych (filozoficznych) teoriach spostrzegania zmysłowego. Spostrzeganie zmysłowe jest bowiem na pewno procesem, w którym obok elementu kauzalnego występuje także składnik intencjonalny, to znaczy świadome odniesie się do pewnych treści. Intencjonalność percepcji nie eliminuje jednak faktu, że spostrzegając przedmioty, spostrzegamy je poprzez sekwencje danych zmysłowych, w seriach różnych wyglą-

dów związanych ze zmieniającymi się okolicznościami spostrzegania. Treści percepcyjne i dane zmysłowe występują wraz sądami percepcyjnymi (przekonaniami), lecz nie wydaje się trafna taka koncepcja percepcji, o czym była mowa powyżej, według której spostrzeganie zmysłowe da się sprowadzić do posiadania przekonań percepcyjnych. Adverbialna interpretacja percepcji dotyczy natomiast kwestii bardziej partykularnej, a mianowicie stara się ona rozwiązać problem sposobu istnienia danych zmysłowych poprzez ich redukcję do pewnego sposobu funkcjonowania mózgu.

Wszystkie te filozoficzne 'teorie' percepcji zmysłowej nie są jednak jej wyjaśnieniami, jeżeli przez 'wyjaśnienie percepcji' będziemy rozumieli wskazanie na mechanizmy i składniki, które powodują powstanie świadomego obrazu świata otaczającego. W tym miejscu ktoś mógłby zauważyć, że wyjaśnienie percepcji zmysłowej będzie możliwe dopiero wtedy, gdy będziemy dysponowali przyrodniczą teorią wyjaśniającą świadomość w ogóle, bo przecież ludzka percepcja zmysłowa jest zjawiskiem, którego główny sens rozgrywa się na poziomie świadomym. W tym kontekście można też zająć postawę sceptyczną twierdząc, że (całkowite) przyrodnicze wyjaśnienie świadomości nigdy nie będzie możliwe, a stąd nigdy nie otrzymamy też całkowitego wyjaśnienia percepcji zmysłowej. W ten sposób ciężar merytoryczny dyskusji dotyczącej natury percepcji zmysłowej zostaje przeniesiony na teren różnych stanowisk za zakresu filozofii umysłu (*philosophy of mind*). Wydaje się jednak, że niezależnie od tych zasadniczych pytań dotyczących możliwości lub niemożliwości przyrodniczego wyjaśnienia świadomości, należy wziąć pod uwagę pewne hipotezy i badania nad percepcją, które w ostatnich czasach zostały głównie zainspirowane pojawieniem się analogii komputerowej.

B. KOMPUTACJA I PERCEPCJA

We współczesnych badaniach nad percepcją najwięcej uwagi poświęca się spostrzeganiu wzrokowemu. Podstawową empiryczną obserwacją w odniesieniu do percepcji wzrokowej jest to, że obraz, jaki pojawia się na siatkówce oka, ma zasadniczo odmienny charakter od tego, jak wygląda świat spostrzegany wzrokowo, a mianowicie obraz ten jest płaski, podczas gdy świat otaczający, który widzimy, i rzeczy w nim obecne przedstawiają się w różnorodnych kształtach, ukazują się jako wyposażone w wielkość i głębię. Stąd nieunikniony wydaje się wniosek, że musi istnieć pewien rodzaj - prawdopodobnie bardzo złożony - przetwarzania bodźców, który doprowadza do pojawienia się obiektów posiadających wielkość i kształt, musi istnieć jakiś rodzaj przetwarzania, który generuje świadomość obiektów znajdujących się w różnych odległościach od obserwatora.

Aby skonstruować teorię wyjaśniającą tego rodzaju przetwarzanie, przyjmuje się, że istnieją pewne warunki wstępne, które powinny być spełnione przez każdy określony system biologiczny zdolny do posiadania

wzrokowych obrazów percepcyjnych. Inaczej mówiąc, procesy wizualnego przetwarzania bodźców muszą podlegać takim ograniczeniom środowiskowym, do których dany organizm jest przystosowany. Przyjmuje się zatem, że badanie tego, co dany system potrafi, jest ewolucyjnie wyznaczone przez środowisko, w którym system ten powstał, a więc że nie każdy perceptor może być zdolny do spostrzegania wszystkich cech świata, w którym żyje, lecz tylko tych, które są konieczne dla jego przetrwania.

Po drugie, przyjmuje się, że procesy wizualne są kierowane wyłącznie danymi (*data-driven*), co oznacza, że są to procesy, które wykorzystują wyłącznie dane zawarte w obrazie siatkówkowym, a więc dane nie pochodzące z wyższych poziomów mentalnych, jakimi są na przykład dane pamięciowe. Procesy kierowane wyłącznie danymi są szybsze niż procesy wykorzystujące dane z wyższych poziomów, gdyż system wizualny nie musi poszukiwać i odtwarzać bardziej zaawansowanych informacji, zanim przystąpi do przetwarzania informacji zawartych w samym obrazie na siatkówce oka. Przetwarzanie danych bezpośrednio zwartych w bodźcach jest też zazwyczaj mniej wystawione na możliwość błędów. Procesy kierowane wyłącznie danymi, nazywane też procesami wczesnego widzenia, nie są kognitywnie dostępne dla świadomości podmiotu i nie podlegają wpływowi uczenia się.

Po trzecie, przyjmuje się również, że procesy wizualne mają charakter modułarny. Na przykład moduł wczesnego widzenia operuje w obrębie informacji niedostępnych dla modułu pamięci i dopiero w fazie tzw. późnego widzenia włącza się moduł pamięci, który odpowiada za rozpoznawanie przedmiotów, co wymaga zastosowania - wcześniej zdobytych lub wrodzonych - kategorii (schematów, pojęć). Wychodzi się tu od hipotezy badawczej przyjmującej, że odmienne moduły działają niezależnie od siebie, a więc na przykład moduł odpowiedzialny za dane dotyczące kształtu obiektów lub moduł odpowiedzialny za dane wykorzystywane do syntezy głębi przestrzennej działają niezależnie od siebie. Zakłada się również, że moduły działają równolegle i dlatego mogą dostarczać informacji niespójnych ze sobą, co jednak z kolei może być środowiskowo korzystne, gdyż dane błędne lub pełne zakłóceń mogą dzięki temu zostać skorygowane przez dane pochodzące z innych modułów działających równolegle.

Przyjmując powyższe założenia, w ramach teorii komputacyjnej traktuje się percepcję wzrokową jako rodzaj przetwarzania informacji i próbuje wskazać na te elementy świata zewnętrznego, które określony system wzrokowy jest w stanie reprezentować oraz zmierza się do charakterystyki funkcji prowadzących do powstania reprezentacji przy wykorzystaniu informacji zawartych wyłącznie na siatkówce oka. Zwolennicy komputacyjnej interpretacji działania umysłu-mózgu wyróżniają trzy poziomy funkcjonowania systemu wzrokowego: po pierwsze, płaszczyzną neurofizjologiczną, która z punktu widzenia komputerowego jest płaszczyzną hardware'ową; po drugie, płaszczyzną przetwarzania symboli, czyli płaszczyzną syntaktyczną; po trzecie, poziom semantyczny, nazywany po-

ziomem kognicji. Na płaszczyźnie fizycznej stany umysłu-mózgu dadzą się opisywać jako zmiany napięć elektrycznych, natomiast na poziomie syntaktycznym stany elektryczne są charakteryzowane jako sekwencje znaków formalnych, a regułami tych sekwencji są formalne reguły przekształceń symboli. Stanowi opisanemu syntaktycznie, odpowiada wiele możliwych realizacji fizycznych, to znaczy, ta sama sekwencja znaków może być wielorako zrealizowana technicznie. Na poziomie semantycznym sekwencjom syntaktycznym zostają przyporządkowane treści (znaczenie). Każdy stan syntaktyczny obejmuje pewną klasę stanów fizycznych równoważnych z nim, a stąd sekwencje stanów syntaktycznych mogą zostać opisane za pomocą fizycznych praw przyczynowych.

Modele komputacyjne traktują system wzrokowy jako coś, co na podstawie informacji występujących na siatkówce oka według pewnego algorytmu oblicza trójwymiarową reprezentację określonej sceny percepcyjnej. Chodzi tu o informacje odnoszące się do zmian intensywności oświetlenia, informacje dotyczące ruchu, wzajemnego zorientowania płaszczyzn i o informacje dotyczące nierówności bodźców, które powstają w efekcie widzenia dwuocznego. Na podstawie tego rodzaju danych system wzrokowy oblicza wielkości, kształty i głębię trójwymiarowego świata przedmiotów fizycznych.³⁴

Hipotezy i badania tego rodzaju ciągle mają do czynienia z bardzo podstawowymi trudnościami, a także obarczone są wieloma założeniami wyjściowymi. Z konieczności muszą upraszczać sytuację wyjściową przyjmując jako model system, który jest w stanie spostrzegać scenę przedmiotową ograniczoną do prostych danych. Każda zmiana okoliczności spostrzegania, każda transformacja przedmiotu lub jego rotacja prowadzą do osobnych trudności teoretycznych. Jeżeli system wzrokowy ma charakter modularny, w opisanym wyżej znaczeniu, to powstaje problem, w jaki sposób dane wyjściowe, pochodzące z poszczególnych modułów są łączone ze sobą do postaci jednolitej reprezentacji. Problem ten nie jest łatwy do rozwiązania dlatego, że dane z poszczególnych modułów mogą być ze sobą niespójne, a stąd trzeba by zakładać, iż istnieje jakiś jeden podstawowy 'moduł' dokonujący ich syntezy.

Innym, równie trudnym do rozwiązania zagadnieniem jest kategoryzacja. Według najprostszej hipotezy rozpoznawanie aktualnie widzianego obiektu polega na porównaniu go z obecnymi w pamięci jego poprzednimi wyglądami i wybraniu takiego widoku, który najbardziej jest podobny do widoku aktualnego. Wiemy jednak, że jesteśmy w stanie rozpoznawać obiekty spostrzegane z punktów widzenia, które nie przypominają żadnego z widoków odłożonych w naszej pamięci. Inna hipoteza sugeruje, że możliwe projekcje obiektów na siatkówce oka zawierają własności wyższego rzędu, które są niezmiennie w stosunku do wszystkich transformacji,

³⁴ Jedną z pierwszych prac, w których sformułowane zostały tego rodzaju hipotezy, była książka D. Marr'a, *Vision*, New York: Freeman Press 1982.

którym dany obiekt może podlec, albo że odpowiednie relacje część-całość są niezmiennie i są wykrywane przez obserwatora. Jak sugeruje tzw. 'składnikowa hipoteza rozpoznawania', rozpoznawanie dokonuje się w wyniku dekompozycji obiektów i rozpoznawania poszczególnych składników osiągniętych poprzez tę dekompozycję. Według tej hipotezy określony widok obiektu jest reprezentowany jako organizacja prostych elementów, tzw. 'geonów' (*geometirc icons*), i to właśnie owe 'geony' mają być wyposażone w niezmiennie własności i rozpoznawane nawet w sytuacjach zakłóceń percepcyjnych ('hałasu' percepcyjnego).³⁵

Według jeszcze innej hipotezy obiekty rozpoznawane są w ten sposób, że system wizualny potrafi dokonać wstecznej transformacji w stosunku do aktualnego widoku i potrafi porównać wynik tej transformacji z modelem obiektu przechowywanym w pamięci. Jeżeli na przykład obiekt doznał trójwymiarowej rotacji, to system wizualny najpierw wykrywa charakter tej rotacji, a potem odwraca ją i porównuje wynik tego odwrócenia z posiadanym w pamięci modelem. Tego rodzaju hipotezy - jak również hipotezy mieszane, to znaczy wykorzystujące wszystkie wymienione wyżej rozwiązania - wystawione są na zarzut ograniczoności zastosowania: albo da się wskazać tylko na małą liczbę niezmiennych sytuacyjnie składników percepcji, które pozostają odporne na 'hałas' percepcyjny, albo istnieje ograniczona ilość transformacji wstecznych i są one możliwe tylko w stosunku do małej ilości obiektów. Najczęściej podnoszoną trudnością jest jednak to, że komputacyjne podejście do percepcji, przynajmniej w jego aktualnym stanie, nie może się nawet przybliżyć do bogactwa i plastyczności ludzkiej percepcji zmysłowej.

C. SCEPTYCYZM PARTYKULARNY I POWSZECHNY

Od początków filozofii fakt zachodzenia złudzeń percepcyjnych, a więc iluzji, czyli złudzeń co do uposażenia własnościowego przedmiotów oraz halucynacji, czyli złudzeń co do istnienia przedmiotów, był wysuwany albo jako argument na rzecz partykularnego sceptycyzmu co do możliwości osiągnięcia wiedzy percepcyjnej, albo jako składnik szerszej argumentacji, której celem było uzasadnienie sceptycyzmu powszechnego. Baszta widziana z bliska pojawia się jako chropowata i kanciasta, natomiast widziana z oddali wydaje się gładka i owalna, żaglowiec widziany z oddali wydaje się mały i wydaje się poruszać wolno, gdy jednak spostrzegamy go z bliska jest wielki i porusza się szybko. Ten sam przedmiot wydaje się mieć różne kolory zależnie do oświetlenia, a kij zanurzony w wodzie dla wzroku pojawia się jako załamany, podczas gdy dla dotyku jest prosty. Powołując się na tego rodzaju przykłady, skonstruowano ogólny schemat argumentacji, zgodnie z którym zmienność okoliczności percepcyjnych musi prowadzić do wniosku, że albo temu samemu przedmiotowi jesteśmy zmuszeni

³⁵ Por. I. Biederman, 'Higher-Level' Vision, w: D.N. Osherson et al. (red.), *Visual Cognition and Action. An Invitation to Cognitive Science*, t.2, Cambridge, MA: MIT Press 1990.

przypisać antagonistyczne własności w tym samym aspekcie, albo że nie jesteśmy uprawnieni do wydania żadnego sądu co do własności, które ten przedmiot rzeczywiście posiada.

1. Obiekt x pojawia się jako posiadający własność W w sytuacji S_1 ,
2. Obiekt x pojawia się jako posiadający własność W' w sytuacji S_2 ,
3. Nie dysponujemy kryterium niezależnym od S_1 i S_2 , które umożliwiłoby rozstrzygnięcie pomiędzy W i W' ,
4. Nie jesteśmy zatem uprawnieni, aby uznać lub odrzucić sąd stwierdzający, że x jest rzeczywiście W lub że x jest rzeczywiście W' .

W i W' reprezentują własności, które nie mogą być jednocześnie prawdziwe o danym przedmiocie, a więc baszta nie może być gładka i chropowata, owalna i kanciasta, a okręt nie może być mały i duży, poruszać się wolno i szybko.

W XX w. sceptycyzm co do wartości przekonań percepcyjnych motywowany był także innego rodzaju analizą. E. Husserl argumentował, że każdy akt percepcji jest jednocześnie aktem apercypcji - w opisanym powyżej sensie - a stąd, jak sądził, zawsze istnieje możliwość wątpliwości w przekonania percepcyjne. Widząc przednią stronę domu, automatycznie nabieramy przekonania (apercypujemy), że dom posiada także stronę tylną, podczas gdy na podstawie tego, co rzeczywiście (efektywnie) widzimy, nie jesteśmy uprawnieni do takiego wniosku: to, co potraktowaliśmy jako dom, może być w rzeczywistości makietą ustawioną dla potrzeb jakiegoś filmu. Przykład ten ma wskazywać na istotną cechę aktów percepcji zmysłowej, w których zawsze 'domniemujemy' więcej niż jest nam efektywnie dane, a zatem zawsze istnieje możliwość wątpliwości w to, o czym jesteśmy przekonani. Można wprawdzie obejść dom i sprawdzić, czy nie jest on makietą, ale wtedy sytuacja powtórzy się, to znaczy, znowu część przedmiotu będzie dana efektywnie, natomiast reszta będzie tylko 'pusto domniemana'. Ze względu na ten właśnie moment strukturalny każdego aktu spostrzegania - „to, co efektywnie dane - to, co apercypowane” - żaden skończony ciąg aktów spostrzegania zmysłowego nie daje nam pewności, przedmiot bowiem mógł się zmienić w czasie, gdy sprawdzamy, jak wyglądają jego składniki, których efektywnie nie spostrzegaliśmy.

Husserl podkreślał również, że uporządkowanie naszych spostrzeżeń w harmonijną postać świata zmysłowego nie zawiera w sobie żadnej gwarancji, że ich dalszy przebieg nadal będzie harmonijny. Istnienie takich harmonijnie realizujących się aktów percepcji jest tylko czymś faktycznym i nie wyklucza możliwości, że całość naszego doświadczenia zmysłowego mogłaby się 'rozpaść' w chaotyczną masę wrażeń zmysłowych. Można dodać, że według Husserla tylko tzw. spostrzeżenie immanentne, a więc spostrzeżenie dotyczące wyłącznie tego, co jest efektywnie dane, może dostar-

czać przekonań niepowątpiewalnych i jako takie miało być narzędziem projektowanych przez niego badań fenomenologicznych.³⁶

Jeśli chodzi o pierwszy z argumentów sceptycznych, to należy zauważyć, że iluzje i halucynacje mogą być korygowane poprzez odniesienie ich do okoliczności spostrzegania: wiemy, że gdy włożymy kij do wody, to będzie się wydawał załamany, natomiast gdy go wyjmemy, pojawi się jako prosty. Jeżeli jesteśmy w stanie dokonywać tego rodzaju korektur, to możemy zawsze oczekiwać tego, co będziemy widzieli. Sceptyk jednak mógłby uznać tę odpowiedź za niewystarczającą wskazując, że jemu nie chodzi o to, że możemy przewidywać to, co zobaczymy, lecz o to, że nie wiemy, jakie rzeczy są naprawdę. Jak będzie podkreślał, istnienie relatywności percepcyjnych - baszta, statek itp. - i jednoczesna niemożliwość wyjścia poza naszą ludzką sytuację percepcyjną, stanowią dostateczne racje, aby twierdzić, że nigdy nie jesteśmy uprawnieni do powiedzenia, jakie własności przysługują przedmiotom zmysłowym.

Na sceptycyzm co do wartości przekonań percepcyjnych można także zareagować argumentem, że wątplenie jest pewnym aktem teoretycznym, a akty tego rodzaju zawsze zakładają spostrzeganie, są to akty wątplenia w coś, co jest dane. Można to również wyrazić następująco: to, co dane zmysłowo (świat spostrzegany), akceptujemy w trybie przed-obiektywnej pewności, która jest logicznie wcześniejsza niż jakiegokolwiek akty wątplenia w to, co jest dane. Podobny charakter ma odpowiedź na sceptycyzm stwierdzająca, że racją problematyzacji jednych spostrzeżeń mogą być tylko inne spostrzeżenia uznane za wiarygodne: coś może być uznane za złudzenie tylko dlatego, że coś innego uznajemy za prawdę. Jeśli zaś chodzi o możliwość wątplenia w wartość przekonań percepcyjnych, która miałaby wynikać ze struktury 'percepcja - apercepcja', to należy powiedzieć, że chociaż nie możemy mieć pewności, czy widzimy dom, czy makietę, to jednak, gdy posłużymy się wnioskiem indukcyjnym, że w większości wypadków, w podobnych sytuacjach mieliśmy do czynienia z domami a nie z ich imitacjami, to będziemy uprawnieni do wydania sądu spostrzeżeniowego na temat istnienia domu. Zgodnie z tą odpowiedzią na sceptycyzm, trzeba uznać, że pewność wiedzy percepcyjnej ma charakter warunkowy, a nie charakter absolutny, oparta jest bowiem na dokonanych już w przeszłości doświadczeniach i na ich uogólnieniu.

Wszystkie powyższe odpowiedzi na sceptycyzm dotyczą sceptycyzmu partykularnego, to znaczy, dotyczą one sceptycyzmu w stosunku do wartości przekonań (sądów) percepcyjnych. Ten rodzaj sceptycyzmu bywał jednak w czasach nowożytnych uogólniany i traktowany jako jeden z argumentów na rzecz sceptycyzmu powszechnego. Sławny argument na rzecz sceptycyzmu powszechnego, rozważany przez Kartezjusza, tzw. 'argument snu' polegał na hipotezie, że być może całe nasze doświadczenie

³⁶ Por. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga pierwsza*, s. 499-501.

zmysłowe świata, jak również wszystkie inne nasze przekonania są ‘wielkim snem’ i dopóki nie wykluczemy takiej możliwości, dopóty nie jesteśmy uprawnieni do twierdzenia, że dysponujemy jakąkolwiek wiedzą.³⁷

³⁷ Już w czasach średniowiecznych, a szczególnie w pierwszych dekadach wieku XIV-tego prowadzono żywe dyskusje na temat natury percepcji zmysłowej, wiedzy i sceptycyzmu. Źródła tych dyskusji były wielorakie: była to recepcja pewnych tekstów, szczególnie św. Augustyna *Contra Academicos* (*Zarysy pirrońskie* Sextusa Empiryka, chociaż zostały przełożone na łacinę już w końcu XIII w., nie oddziaływały na filozofów tego okresu); dyskusja dotycząca odróżnienia pomiędzy tym, co prawdziwe (*verum*) i tym, co prawdopodobne (*veri simile*); Arystotelesowskie (mocne) pojęcie wiedzy, w którym wiedza miała dotyczyć koniecznych przyczyn zjawisk; punktem wyjścia rozważań nad rzetelnością percepcji zmysłowej była również wszechmoc Boga, który, jak przyjmowano, może wprowadzać nas lokalnie w błąd (nie formułowano przy tym hipotez w stylu Kartezjusza, że Bóg może w nas wytwarzać złudzenie dotyczące tzw. świata zewnętrznego jako całości); przyczyną tych dyskusji była również teoria *species*, a więc pośredników poznawczych przyjmowanych powszechnie przez filozofów tego okresu w celu wyjaśnienia mechanizmu percepcji; por. D. Perler, *Zweifel und Gewissheit. Skeptische Debatten im Mittelalter*, Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann 2006.